Nr. 29. **We Lwowie, Piątek dnia 20. Stycznia 1871.** **Rok X…**

Wychodzi codziennie 2 razy, o godz. 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 20. stycznia.

(Sprawa przesilenia gabinetowego i Galicja. — Rezolucje marburgskie — Z delegacyj.)

Wiadomości w sprawie przesilenia ministerjalnego, podane przez naszego korespondenta wiedeńskiego zwracają naszą uwagę, mimo, że jak nam donosi telegram, rokowania z p. Hopfenem do niczego nie doprowadziły. Nie pojmujemy, jakby mógł p. Potocki spodziewać się, że delegacja nasza przystanie na ustępstwa, jakie zeszłego roku ofiarował dla Galicji pp. Grocholskiemu, Sapieże itd. Są one sprzeczne z dwakroć przez sejm ponowioną rezolucją, z ogólną opinią kraju, Galicji na nic się w istocie nie przydadzą i owszem w najfałszywszą wpędziłyby ją pozycję. Nie wierzymy zresztą, aby p. Potocki odważył się coś takiego oficjalnym kraju naszego reprezentantom podsuwać. Wiadomość tę uważamy wręcz za puszczoną tendencyjnie przez koła półurzędowe i centralistyczne, z jednej strony, aby zbadać, czy przecie coś nie udałoby się utargować u nas a z drugiej aby nastraszyć naszą delegację, że od nikogo i niczego dla kraju spodziewać się nie powinna, jeżeliby przy ewentualnem obu delegacyj wspólnem głosowaniu stanęła po stronie Węgrów i ministra wojny. Są to strachy na Lachy — delegacja nasza wie, że sprawa wojskowej dzielności państwa jest główną i na razie najbliższą, a sprawa galicyjska drugą i dopiero nie na początku lutego, ale aż przy końcu — bo trudno, aby delegacje przódy swe prace pokończyły — może być wytoczoną. W tym zaś czasie mogą centraliści zupełnie stać się niemożliwymi.

Zresztą opinia centralistów tak w sprawie galicyjskiej, jak w ogóle co do ich przyszłego postępowania, już się nie kieruje za głosami zużytych Giskrów, Herbstów, a bynajmniej za głosem takiej figury nijakiej, jak p. Hopfen; Waser nie posiada sympatji całej bandy centralistycznej, a biurokratyzmu Lassera nawet się obawia. Opinia ta, dalej, nie jest zdecydowaną. Wyrabia się dopiero na zgromadzeniach partykularnych i coraz inne przybiera formy tak w Pradze jak w Ried, jak wreszcie w Marburgu. Organa centralistyczne zresztą także jak najrozmaitsze, nawet wręcz przeciwne zajmują stanowiska, jak widzimy w *Pressie Starej* i *Nowej*, w *Wandererze* i td. Pierwsza poparła po kolei wnioski dr. Linkera w Pradze i potem odmienne od nich wnioski zgromadzenia wyższo-austrjackiego, i znowu odmienne od obu wnioski marburgskie, podczas gdy *Nowa Presse* potępia wszelkie koncesje dla Galicji, a *Wanderer* to samo, choć z innych powodów, a mianowicie dlatego, że czyniąc ustępstwa te, obalałoby się konstytucję, jedyny grunt, który przez wszystkie rządy był i musi być uznawany za jedyny legalny. *Wanderer* potępia zatem wnioski marburgskie, podczas gdy *Stara Presse* uważa je za pierwszy jasny, obrany z komunałowych żądań program stronnictwa wiernokonstytucyjnego, — a zgromadzenie marburgskie nazwało się niemiecko-narodowym sejmikiem (*Parteitag*). Powzięte na nim dnia 15. b. m uchwały brzmią:

1. Koncesje dla Galicji są możliwe, nie można jej wszelako nadawać rozszerzenia autonomii, ale tylko stanowisko odrębne, według znanej rezolucji galicyjskiej. Galicyjscy delegaci braliby zatem udział tylko w ściślej Radzie państwa (*engerer Reichsrath*), a w obradach, w kwestjach Galicji nie dotyczących. tudzież w kwestjach zmiany konstytucji żadnego nie braliby udziału. Zwyżkę kosztów, wynikającą z tego urządzenia, ponosiłaby Galicja sama. W zamian za te koncesje winno się od Galicji żądać odstąpienia Biały.

2. Ponieważ prawnopolityczny związek z Niemcami jest niemożliwy, jak długo związek taki narażałby dzieło zjednoczenia, a zatem pożądane jest jak najściślejsze trzymanie z Niemcami (*engstes Zusammengehen*).

3. Trzeba się starać, aby sprawy wojskowe i budżetowe, będące w ręku delegacyj, odebrać w ręce reprezentacji przedlitawskiej.

4. Na wyłączenie Dalmacji ze związku przedlitawskiego można przystać.

I takie — że powiemy — błazeństwa na serjo uchwala ów „sejmik niemiecko narodowy“ i znachodzą się pisma, które w nich widzą jasny, praktyczny program, a inne tylko ze względów teoretycznych przeciw niemu występują! Jak gdyby rezolucja galicyjska dążyła nie do rozszerzenia autonomii! Jak gdyby Polacy mogli przystawać na nowy rozbiór! Jak gdyby Węgrzy nic nie mieli do mówienia w sprawie austrjacko pruskiej! Jak gdyby można dzisiaj niweczyć dualizm! Jak gdyby przyłączenie Dalmacji do Węgier nie było już w konstytucji grudniowej pozwolonem!

Ciekawem jest jednak na wszelki sposób, że tak rezolucje pragskie, jak riedskie i marburgskie dalej sięgają, niż propozycje, jakie p. Potocki robił zeszłego roku galicyjskim mężom zaufania — bo żądania co do Biały zanadto są dziecinne, aby je brać na serjo.

Nie obie delegacje, ale tylko przedlitawska odroczyła się na ośm dni, i to tylko z powodu, że delegacja węgierska ogromnie pozostała za nią w tyle. Komisja budżetowa jednak pracuje ciągle. I ciekawe dzieją się tam rzeczy. Dnia 14. bm. wytoczono sprawę kredytu nadzwyczajnego na rok 1871 dla doraźnego podniesienia siły zbrojnej. Sprawozdawca Demel wniósł, aby ze względu na uchwalone właśnie w walnej delegacji dnia 14. ustawienie normalnego budżetu pokojowego (wniosek Giskry) przejść nad wnioskiem rządu do porządku dziennego. Temu oparł się Giskra i wszczęło się formalne zamięszanie języków; wystąpił i p. Beust za rządem. W końcu odrzucono wniosek Demla 10 głosami przeciw 7, i rozpoczęto rozprawy szczegółowe. Demel wnosi, aby pozycję 3.300.000 złr. na sprawienie dział wałowych z amunicją zupełnie odrzucić i tylko pozwolić 115.000 złr, które już na ten cel wydano. Wszczęły się znów spory formalne i merytoryczne; w końcu wnosi Banhans, aby w ogóle koszta sprawienia broni i amunicji pokryć z funduszu zastępców, co też większością przyjęto.

Ale natychmiast zmienia się postać rzeczy. Pascotini wnosi, aby obalić tę uchwałę; mimo oporu Banhansa i Giskry, popiera go Grocholski, zwracając uwagę Banhansa na fatalne następstwa tej uchwały. Po długich korowodach wnosi Giskra aby pozwolić 2 miliony, co też większość przyjmuje. Nastąpiła sprawa 1,528.000 złr. na 68.000 rewolwerów dla jazdy i amunicję rewolwerową, tudzież 337.475 złr. na dotyczące przybory, na co na wniosek Banhansa tylko 400 000 złr. pozwolono po długiej dyskusji, i wtedy dopiero przed rozejściem się przypomina sobie Demel, że w uchwale pierwszej nie wspomniano, czy owe 115.000 złr. są już objęte sumą 2 milionów, czy nie. Następuje głosowanie, przy równości głosów (9 przeciw 9) rozstrzyga przewodniczący, ks. Jabłonowski, że nie są objęte, a zatem pozwolono 2,115 000 złr.

Jest to czysta komedja parlamentaryzmu. Inne posiedzenia pomijamy, bo szkoda na to papieru, zwłaszcza, gdy sprawozdania urzędowe tendencyjnie albo pomijają, albo w kilku słowach tylko podają, przemowy pp. Grocholskiego, Zyblikiewicza, które nas właściwie obchodzą. Tak samo robią z przemowami reprezentantów rządu, np. z oświadczeniami p. Beusta na wspomnianem właśnie posiedzeniu, bardzo godnem uwagi, daleko więcej, jak mowa p. Beusta na walnem posiedzeniu delegacji z d. 17., z którego biuro korespondencyjne wcale niepotrzebnie tak długim uraczyło nas telegramem — na nasze koszta. Na posiedzenie to przybył umyślnie hr. Beust, aby powagą swoją poprzeć żądania ministra wojny, a gdy odrzucano pozycję na sprawienie dział wałowych, rzekł: „Pragnę i ja serdecznie pokoju i usilnie staram się o jego zachowanie; wszelako nie mogę przeoczać wymogów wojskowych, bo inaczej niepodobna by nam działać skutecznie na zewnątrz. Szczerej chęci utwierdzenia przyjaznych stosunków między Austrją i Niemcami, posłuży to właśnie, gdy Niemcy przyjdą do przekonania, że i Austrja jest czynnikiem, przed którym należy mieć respekt.“

Komenderujący na Pograniczu, jenerał Mollinary, powołany został przez cesarza do Pesztu — zapewne tak w sprawie sprowincjalizowania Pogranicza, jak i w sprawie pokrycia niedoboru administracji w tym kraju, na które delegacja przedlitawska nic dać nie chce a zapewne i węgierska nic nie da.

Konferencja a kwestja wschodnia.

Niewiara w możebność załagodzenia drogą konferencyj zatargów, była uzasadnioną. Na wtorkowem posiedzeniu w Londynie pełnomocnicy mocarstw uznali za stosowne konferencje odroczyć, a tym razem zdaje się już bez zamiaru ponownego zebrania. Jakkolwiek Francja jest dziś zniszczoną niezmiernie, to jednakże zebrani dyplomaci nie odważyli się bez udziału jej reprezentanta załatwiać spraw, obchodzących Europę. Tak więc zerwanie Francji z dyplomacją protegującą interesa monarsze, zniweczyło zabiegi berlińskiego kanclerza, przedsięwzięte dla uzyskania korzystnego z Francją pokoju, a sprawę wschodnią mimo poczynionych przez rządy interesowane ustępstw, pozostawiło na dawnem stanowisku, pełnem większych jeszcze groźb i niebezpieczeństw. — Francja chociaż znękana, nakazuje jednak liczyć się z sobą gabinetom, które zaniepokojone nowym zwrotem w polityce jej przewódzców. podnoszą możebność zbliżenia się republiki francuskiej z republikanami Ameryki, i obawiają się nie bez zasady wzrostu sił republikańskich, które im upadek zgotować łatwo mogą, a jakie, przy energicznym od pierwszej chwili kierunku przywódzców Francji, dziś już niewątpliwie doszłyby do rozmiarów doniosłego znaczenia.

Wspomnieliśmy, iż kwestja wschodnia z upadkiem konferencyj, występuje z większą jeszcze groźbą dla spokoju Europy.

Zabiegi o zwołanie konferencyj dały tylko czas Moskwie do poczynienia przygotowań jak największych do walki, i dziś, gdy Francja nie może czynnego stawić jej oporu, niewątpliwie rząd carski uzna się uprawnionym do wprowadzenia w czyn swych zamysłów. Nieudolność dyplomacji upoważnia go do tego Zbrojenie się zaś skwapliwe i prowadzone na wschodzie i u nas agitacje świadczą, że do tego się sposobi. Pod tym względem donoszą nam z Zaboru moskiewskiego, iż ruch wojskowy jest tam wielki, a w tych dniach wyprawiono przez Radziwiłłów kilkudziesięciu ajentów, z których kilku ma poleconem rozwozić po Galicji obrazy cara i świętych moskiewskich dla rozdawania między ludem i jednania go dla widoków Moskwy.

Zamiary Moskwy nietylko Turcji ale i Austrji są niebezpieczne, z niewymownem więc podziwieniem musimy przyglądać się bezczynności austrjackich polityków. Moskwa każdej chwili używa na wzmożenie sił swoich. Austrjacko-Węgierska monarchia przeciwnie, jakby nigdy nic jej nie groziło, nie o zwiększenie sił, ale stara się, można by powiedzieć, o rozdrobienie takowych. Rząd agitacjom Moskwy wewnątrz swego państwa w niczem nie przeszkadza. Przesilenie ministerjalne wciąż się przedłuża. Organizacja wojskowa w zaniedbaniu, formowanie obrony krajowej odroczone, potrzeby ludów jak i ich żądania nie są uwzględniane, a ztąd wewnątrz państwa chaos i niechęć ogólna panuje, z czego jedynie korzystają wrogowie Austrji. Hr. Beust i koledzy jego czują wszakże grożące monarchii Habsburgów niebezpieczeństwo, ale zamiast wewnątrz szukać środków zaradczych, zamiast przez jednanie sobie ufności ludów dążyć do zwiększenia sił własnych, to oni przeciwnie, jakby dla zrażenia ich, nadskakują Prusakom, oddając się pod protekcję cesarza Niemiec, z zapomnieniem, że ten jako przyjaciel Moskwy i pretendent do wielu prowincyj austrjackich, ma interes nie bronić Austro-Węgier, ale przeciwnie przysposabiać im upadek, że sojusz z Prusakami, reprezentującemi powrót do reakcji, rozbudzić musi niezadowolenie i obawy o skrępowanie swobód konstytucyjnych w mieszkańcach rakuzkiej monarchii. Ściśle rozbierając działalność ostatniego czasu polityków Wiednia, zaiste trzeba powiedzieć sobie, iż nad Austrją zawisł jakiś już wyrok śmierci a wszystko zdaje się dążyć ku temu, aby spełnienie tegoż nie było na długo odroczonem. Tem chyba jedynie możemy wytłumaczyć chwiejność polityki austrjackiej i uporne omijanie wszelkich dróg, więcej energicznych.

W sprawie seminarjów nauczycielskich.

Jednym więcej dowodem, jak mało się zajmujemy sprawami, które przynoszą istotny, realny, niezaprzeczony pożytek narodowi — jest dzisiaj sprawa seminarjów nauczycielskich. Głucho o niej wszędzie, nikt nie podnosi jej znaczenia, nikt nie stara się uwydatnić odpowiedzialności, jaka cięży na ludziach, którym przypadło w udziale organizować nową instytucję krajową. W gonieniu za wielką polityką, z której drzewa dotychczas wyrastał dla nas symboliczny owoc zawodów, w gonieniu za tryumfem koterji, za plotką i skandalem, zkąd obrywaliśmy kwaśne jabłka waśni i niesnasek, w chciwem gonieniu nareszcie za szczegółami z teatru walki, która zapewne musi wywrzeć wpływ znaczny w rezultatach swoich na nasze losy, ale która tem mniej korzystnie wpłynie na te nasze losy, im bardziej całą uwagę swoją oderwiemy od gruntu i rzucimy daleko od niego—w tem ciągłem gonieniu, jednem słowem, za obłokiem i pyłem, mijamy leżące obok nas sprawy pierwszorzędnej w dalszych rezultatach swoich doniosłości, a które mają to nieszczęście, że nie wabią ku sobie barwą skandalu, lub firmą wielkiej polityki.

Taką jest sprawa seminarjów nauczycielskich. A przecież jest to klucz do oświaty ludu; jest to droga, którą mają nam nadejść tłumy nowych obywateli, nowe zdolności, nowe życie, nowa moc. I właśnie w chwili, kiedy na…

Literatura perjodyczna polska

Przegląd Lwowski

pismo dwutygodniowe, literacko-polityczne.

Mamy pierwsze dwa zeszyty nowego lwowskiego pisma przed sobą. Jakkolwiek wydawcy jego nie mogli w nich dostatecznie określić stanowiska swojego w wielu ważnych kwestjach nauki i życia, wszelako poglądy luźnie wypowiedziane tak w artykułach nadesłanych, jak przez redakcję napisanych, a dotyczących kościoła, badań przyrody, sztuki plastycznej, historji, polityki i dziennikarstwa, pozwalają już pewne powziąć wyobrażenia o charakterze dwutygodnika, redagowanego przez ks Edwarda Podolskiego. Zajmuje się on głównie objawami życia religijnego. Do niego odnosi cały ruch umysłowy, według niego sądzić zamierza wypadki, ludzi i stronnictwa.

Jaką zaś posiada miarę sądu, przekonać się czytelnik może z ideału, który redakcja i jej stronnictwo wydobyło z głębin zaciemnionej przeszłości. „Patrjarchalno-rycerska organizacja“ społeczności średniowiecznej, kolcami feudalizmu uciskająca lud wiejski oraz miejski, poddana królom, książętom, baronom i biskupom, walczącym to po stronie cesarzów, to po stronie papieżów, współubiegającym się o pierwszeństwo między ukoronowanymi i rozdającymi ziemie, które do nich należały tytułem imaginacyjnej władzy nad światem; organizacja ta średniowieczna, w której wolność była tylko przywilejem, a rozbój sposobem zwykłym życia rycerzy, oświecona płomieniem stosów, na których palono heretyków i wolnomyślnych wraz z ich dziełami, była według redakcji pisma, z powodu którego rzecz prowadzimy, jedynym sposobem „ustalenia się istotnej rzeczypospolitej chrześciańskiej“, rozumie się z papieżem na czele *). W rozpatrywaniu historycznego wątka dziejów ludzkości, upadek owej gotyckiej epoki, jest według tych pojęć strąceniem „geniuszu narodów“ w przepaść zepsucia, o które obwiniają dobę odrodzenia, reformacji, rewolucji, oraz wzrostu nauk i wynalazków. Nowoczesna więc cywilizacja, jako winna „rozerwania nawiązującego się ustroju owej średniowiecznej rzeczypospolitej chrześciańskiej“, zwróciła przeciwko sobie broń ludzi, tęskniących do owego starego ustroju. W tyralierskiej zaś bitwie, jaką z tego powodu rozpoczął *Przegląd lwowski*, jest tylko jednym, ale zawsze w nową cywilizację wymierzonym strzałem.

Gdyby wspomniana bitwa prowadzoną była według rozumnego planu, strzały zwolenników „patryarchalno-rycerskich rządów“ padałyby na nowoczesne monstrualne państwa, które powstały na miejscu feudalizmu, jako instytucja również jak tamten niesprawiedliwa i krzywdząca dla narodów, dosięgłyby podpór sztucznego utworu, to jest: militaryzmu i biurokracji, pod ciężarem których padło osławione rycerstwo, a zaczął tworzyć się nowy, wcale niewygodny stosunek społecznej niewoli. Ale, lubo państwo starło patryarchalno-rycerską organizację, i w końcu pozbawiło papieża tronu królewskiego, jednakże obrońcy średniowiekowego porządku, rzadko występują przeciwko jego potędze, ale za to nieustannie zaczepiają stronnictwo wolności, które z państwem oraz z jego podporami już dawno zaciętą wojnę prowadzi. Opozycja klerykalna na polu państwowem sprzeciwia się tylko istniejącemu porządkowi rzeczy w punktach, będących zasadą wolności politycznej oraz społecznej, za jaką uważać musimy zupełną swobodę myśli, zdania i sumienia, z nowoczesnem zaś militarnem państwem usiłuje porozumieć się pod warunkami ścieśnienia „nienasyconej wolności“ na rzecz klerykalnej partji panowania. Jest to droga, która do pewnej zguby prowadzi. Gdy bowiem zasady nie pozwalają złączyć się jej szczerze ani z państwem ani z wolnością, żadna z dwóch potęg, wypełniających swą treścią warunki historycznego rozwoju nowoczesnej cywilizacji, sprzymierzeńcem jej być nie może.

W Polsce wyłącznemu panowaniu klerykalnej partji, sprzeciwiał się we wszystkich wiekach duch narodu. Polak dawny, taksamo jak nowy lubił wolność i dopuszczał ją wszędzie, nawet na pole religijne. Dzieje nas uczą, że lubo wiernymi kościołowi katolickiemu byli ojcowie nasi, nie gorszyli się bynajmniej, gdy w XVI wieku różnowiercy zapełniali senat i radę królewską. Umieli oni godzić powagę wiary z wolnością myśli, wyłączność religijną z uznaniem innych przekonań, i ta swoboda oraz uznanie nadawała w publicznem życiu duchowieństwu polskiemu wybitny, różny od charakteru duchowieństwa innych krajów charakter. Charakter ten polski, narodowy, obywatelski, nazywa z przekąsem nowa ultramontańska partja, a z nią i *Przegląd lwowski* polonizmem, i wcale nietrafnie porównywa go z józefinizmem. Że duchowieństwo polskie, nie wychowane przez jezuitów, starało się i stara w trwającej jeszcze niestety niewoli ojczyzny naszej, utrzymać w sobie ten dostojny i święty kapłańsko obywatelski charakter, należy nam poczytać za wielką usługę wobec kościoła i sprawy narodowej, przezeń bowiem uratowało kraj od niebezpiecznego w niewoli poważnienia religijnego, naród zachowało dla kościoła, kościół zaś dla narodu.

Ale polskość, obywatelskość, liberalizm polskiego katolicyzmu, nie mogły podobać się stronnictwu przesadzonej, ciasnej centralizacji w kościele; stronnictwu, które w zacieraniu narodowych cech w charakterze kapłanów widzi moc Rzymu, warunek urzeczywistnienia ideału, wspomnianego na początku naszego artykułu. Stronnictwo to centralistyczne, kosmopolityczne, rzymskie, a pospolicie zwane jezuickiem lub ultramontańskiem, urosłszy we Francji za panowania Napoleona III. w moc rozległych wpływów, przystąpiło z wielką energią do zniesienia właściwości narodowych w kościele, do polemiki z pojęciami wolnej myśli, usprawiedliwiającemi owe właściwości i wreszcie do rozszerzania przekonań, któreby sprowadziły w ręce papieża wodze świata, a odnowiły ów patrjarchalno-rycerski ustrój rządów, o którym napomyka w jezuickiej szkole wychowany *Przegląd lwowski*. Stronnictwo ultramontańskie, potężne już we Francji, w Belgii i w innych krajach, przez rozsadniki jezuitów w Polsce, jako też za pośrednictwem nowego, specjalnie dla centralistycznych celów rzymskich założonego zakonu Zmartwychwstańców, zaczęło się także szerzyć w naszej ojczyźnie. Natrafiło ono w niej na większą niż gdzieindziej przeszkodę w liberalizmie polskiego katolicyzmu, który pozwalał kościołowi iść ręka w rękę z narodem, zmuszonym niejednokrotnie dla swego oswobodzenia się użyć środków rewolucyjnych przeciwko obcemu najazdowi. Uderzyło więc zapalczywie na ową zgodę z narodem, którą nazwało zgodą z rewolucją i na ów liberalizm, a wyzyskując klęski narodowe, bardzo się rozszerzyło, i przyznać to trzeba, jest już dzisiaj potęgą, z którą obrońcy sprawy i tradycyj narodowych rachować się muszą. Zgodę z narodem, czyli charakter obywatelski w polskiem duchowieństwie, nazwało jezuickie stronnictwo, jak to czytamy w *Przeglądzie lwowskim*: dążnością syzmatycką do utworzenia narodowego, polskiego, niezależnego od Rzymu kościoła, co jest wierutnym fałszem, bo polskość kościoła nie leży w różnicy dogmatów i obrządków, ale w różnicy zewnętrznego, obywatelskiego charakteru polskich od włoskich i francuskich kapłanów. Oskarzenie naszego duchowieństwa o zgodę z narodem, który dla oswobodzenia musiał uciec się do rewolucyjnych środków, sprowadziło w następstwie potępienie „powstającego narodu“. Przedstawiając go jako oddany ateizmowi, mazinizmowi i wszelkiego rodzaju bezbożności, oraz rewolucji, znalazło się niespodziewanie owe stronnictwo na drodze politycznych zabiegów, i z religijnego stało się stronnictwem politycznem, które się coraz gęściej skupia obok sztandaru utrzymywanego przez zdolne a zręczne dłonie redakcji *Przeglądu Polskiego* w Krakowie.

Manewrem wspomnianych oskarżeń, zażegnięta polemika, dała początek niestety nowej, a wcale niepożądanej pomiędzy nami walce przekonań religijno-politycznych.

Stronnictwo usiłujące zachować charakter obywatelski i tolerancyjny polskiego duchowieństwa, zrazu nie przykładało wielkiej wagi do podjazdów jezuickich i zmartwychwstańczych. Słaba i nieudolna obrona, jaką prowadziło dla utrzymania narodowej tradycji w kościele, stała się jeszcze słabszą i nieudolniejszą po stanowczym tryumfie, jakie odniosły jezuickie zasady Syllabusa na soborze Watykańskim (1870) Dzisiaj zwolennicy polskości w duchowieństwie naszem przypatrują się z zamkniętemi ustami propagandzie pomiędzy sobą zasad, które ich wstecz oddalają od liberalizmu, sprawy narodowej i prowadzą w wyłączną służbę obozu konserwatywnego, zajętego niepodobną restauracją średniowiecznego ideału.

Z ludźmi świeckiemi atoli, jak mniemamy, będzie o wiele trudniejsza sprawa. Nie związani, jak księża potrzebami chleba, udzielanego z łaski biskupów, ogarnianych codzień więcej wpływem ultramontańskiej partji, zastraszyć się nie dadzą — ich przekonywać trzeba, co zwykle jest rzeczą niełatwą, gdy się podnosi sprawę, za którą rozum nie przemawia. Jednakże ulegając konieczności, ultramontanie nasi, pomiędzy którymi nie brak ludzi rozumnych, postanowili wejść na pole

---

*) Zobacz w I. zeszycie „Przeglądu Lwowskiego“ artykuł: Dawniej i Dzisiaj.

stępuje długo oczekiwane rozwiązanie tej sprawy, kiedy wyznaczona komisja zajmuje się obsadzeniem miejsc profesorskich w seminarjach — w tej chwili właśnie opinia publiczna pomija całą sprawę milczeniem, jak gdyby chodziło o coś mniej, jak o wybór nowej Rady miejskiej, lub jeszcze mniej jak o sprawę odczytów publicznych dla kobiet.

Wiemy, że kandydatów na miejsca profesorów i dyrektorów jest bardzo wielu; słyszeliśmy, że jest ich około czterystu. Jest więc z czego wybrać; chodzi tylko o to, czem kierować się przy wyborze.

Wymagania, jakie trzeba stawić nauczycielom seminarjów, są o wiele wyższe, a przynajmniej o wiele różne od wymagań wobec profesorów gimnazjalnych i uniwersyteckich. Specjalne ukształcenie będzie tu rzeczą pożądaną, ale nie główną; specjalista, któryby przyszłego nauczyciela ludowego nauczył gruntownie jakiego przedmiotu, ale któryby go nie zagrzał miłością dla ludu, i nie natchnął dumą z powołania, które staje się najzaszczytniejszem w narodzie, któryby nie potrafił w uczniu swoim wyrobić takich zasobów, co mu pozwolą w zawodzie przyszłym, pełnym przykrości, zachować całą swobodę ducha i miłości dla swojej pracy, taki specjalista-profesor nie będzie dobrym profesorem dla seminarjum nauczycieli ludowych.

Zresztą i czas zakreślony dla nauki w seminarjum, czas dwuletni, nie wystarcza na to, aby zajmować się specjalnem ukształceniem przyszłych nauczycieli ludowych. W tym krótkim przeciągu czasu potrzeba starać się, aby z człowieka, co przystępuje do zawodu nauczycielskiego przeważnie w chęci zyskania jakiej takiej posady, na której można z biedą kawał chleba spożywać, aby z takiego człowieka zrobić istotę szerzej myślącą, przejętą uszanowaniem dla swego powołania, i która na przyszłem stanowisku swojem potrafi otoczyć się należytą powagą i wyjednać sobie należny posłuch i szacunek. Potrzeba starać się odkryć w nim jakąś minę, jakieś zamiłowanie, jakąś zdolność, którą na przyszłem stanowisku będzie mógł rozwijać i pielęgnować, a która podtrzymywać będzie jego energię i będzie mu osłodą w szarem życiu codziennem. Nareszcie przedewszystkiem potrzeba rozbudzić w nim energię obywatelską, potrzeba zeń zrobić dzielnego żołnierza oświaty i miłości ojczyzny.

Widzimy więc, że jakkolwiek jest z czego wybierać, wybór przecież niełatwy. Doskonałość patentu nie może tu rozstrzygać. Zwykła pedagogiczna praktyka nie wystarcza także. Nie będzie to wcale przesadą, jeśli powiemy, że przyszli profesorowie seminarjum powinni mieć w sobie coś z apostolskiej gorliwości i zapału. Potrzeba więc zatem nieodzownie tym, którzy mają naznaczać profesorów, aby prócz oglądania patentów i podań, postarali się o bliższą znajomość ludzi, z których mają robić wybór. Lepiej jest sprawę obsadzenia posad w seminarjum przeciągnąć, aniżeli ją załatwić prędko, bez należytej znajomości sił, co się same ofiarują organizatorom, robiąc wybór zależnym od względów podrzędnego znaczenia.

Na tem kończymy. Chcieliśmy zwrócić powszechną uwagę na sprawę największej wagi powszechnie przemilczaną; chcieliśmy w kilku liniach nakreślić zadanie nauczyciela seminarjum; chcieliśmy także przypomnieć całą wagę odpowiedzialności, jaka spoczęła dziś na głowach ludzi, którym powierzono załatwienie najważniejszej sprawy w kraju. Sądzimy, żeśmy zrobili swoje.

Przegląd polityczny.

Dla ułatwienia moskwicenia Litwy, car wyłączył gubernię Mińską z pod zarządu wojennego jenerał gubernatora wileńskiego. Odtąd jak gubernator Witebski i Mohylewski, tak i zarządca gubernii Mińskiej odbierać będzie rozkazy wprost od ministra spraw zagranicznych, otrzymuje on jednak powiększenie dotychczasowych czynności, niektóre z nich bowiem załatwiane dotąd przez jenerał-gubernatora Wileńskiego, zostaną jemu oddane. W zarządzie satrapy litewskiego pozostawać będą i nadal interesa sprzedaży dóbr polskich właścicieli, sprawy przesiedlania kolonistów moskiewskich i obsadzania posad nauczycielskich Moskalami.

Moskiewskie Wiedomosti wspominają, że kontrybucje nałożone na dobra właścicieli polskiego pochodzenia na Rusi i Litwie mają być zniżone, a mianowicie na Litwie o 50% na Rusi o 10—20%. Jako motyw owej ulgi podaje Katkow tę okoliczność, że cele wynarodowienia nie potrzebują już tak znacznych jak przedtem wydatków, zwłaszcza że ma nastąpić o 5% zniżenie dodatku do pensji, wyznaczonego urzędnikom Moskalom. Na powyższych ustępstwach zapewne ograniczy się owa łaska cara, jaką zapowiadano nam na Nowy rok moskiewski.

Ugrupowanie się stronnictw w obecnym sejmie pruskim jest następujące:

Liczebnie najsilniejsze z 108 członków złożone, jest: 1. stronnictwo konserwatystów, które zawsze i bezwzględnie stawa po stronie ministerstwa, będącego obecnie przy sterze rządu, którego wspieranie i utrzymanie postawiło sobie za cel wyłączny bytu swego. Stronnictwo to nie posiada ani jednego przywódzcy, któryby się odznaczał wydatniejszą zdolnością lub wymową. 2. Stronnictwo wolnych konserwatystów, złożone z 47 posłów, pokrewne duchem poprzedzającemu, lecz od rządu niezależne, zajmuje stanowisko pośrednie, oddając głosy swoje według położenia sprawy, to rządowi, to występując przeciw niemu. Przywódzcą tegoż jest znany hr. Bethusy Huc. 3. Stronnictwo środkowe, czyli jak się obecnie przezwało, konstytucyjne, któremu przewodniczą bracia Reichenspergerowie i były minister hanowerski Windthorst, liczy obecnie 48 członków i jest w zasadzie temże samem stronnictwem które na sejmach poprzednich występowało pod nazwą katolickiego. Obrona spraw kościoła katolickiego w Prusach jest przeważnym jego celem. 4. Stronnictwo narodowo-liberalne, z 104 posłów złożone, którego wyrazem są pp. Lasker i Benuigsen, ma na celu, jak wiadomo, połączenie dążeń liberalnych z polityką żelazną hr. Bismarka. 5. Stronnictwo postępowe, którego liczba stopniała obecnie do 43 posłów, mieści w gronie swojem najwydatniejsze w Izbie zdolności umysłowe i polityczne, jakiemi są pp. Virchow, Loewe i Schultze Delitsch. Uczestnicy stronnictwa tego przewidują i wypowiadają, lubo z wielką oględnością, że obrót, jaki biorą obecnie wypadki wojenne i polityczne w Europie, na korzyść swobodnego rozwoju narodów wypaść nie może. 6. Grono Polaków, złożone z 18 posłów, przez ludność polską w W. Księstwie Poznańskiem i w Prusach Zachodnich wybranych. Nadto mieści Izba poselska w łonie swojem 62 posłów, którzy mają nazwę dzikich, t. j. takich, którzy nie mając wybitnych zasad, występują i głosują według chwilowego natchnienia lub nastroju. Dwa krzesła poselskie są jeszcze opróżnione. Liczba wszystkich członków Izby poselskiej wynosi ogółem 432.

Wobec zniszczenia Francji tworzą się w Anglii, Belgii i Holandji stowarzyszenia rolnicze dla zapomożenia rolników francuzkich zbożem na wiosnę. Pierwszy podniósł tę myśl p. James Howard. W ciągu grudnia odbywały się już w tym celu metingi rolników w Anglii, na których zebrano liczne podpisy. Drouyn de Lhuys, którego przeznaczają na prezesa wielkiej ligi rolniczej w tym celu tworzącej się, wydał odezwę do Holendrów i Belgów.

Kronika wojenna.

Wschodni teatr wojny. Do *Ind. Belge* piszą z Lyonu pod datą 11. i 12. stycznia:

„Według ostatnich wiadomości o Garibaldim, miał stary bohater odmłodnieć, i lepiej się ma niż kiedykolwiek. Codzień dosiada konia jak gdyby nie cierpiał na reumatyzm. Wszystkim cudzoziemcom, którzy odwiedzają go, wyraża swoją pełną ufność w szczęśliwy rezultat wojny.

„Główny dziennik w Grenoble, *le Courrier de l'Isere*, otrzymał ostrzeżenie od prefektury za to, że podawał wiadomości o pochodzie armii francuzkiej na wschodnim teatrze wojny.

„Piąta kompania uruchomionych wojsk w Gers, obozujących w Lomber, obwinioną była o wydawanie okrzyków: „niech żyje cesarz!“ i obwinienie to wywołało z jej strony tak gwałtowne protestacje, że dla uspokojenia tej agitacji niezbędną była obecność podpułkownika Kéva, który pospiesznie zdążył z Samatan. Podpułkownik Kéva przyjął jak najlepiej reklamacje swoich podwładnych, i odpowiedział na to proklamacją, w której spostrzegam następujący ustęp:

„Żołnierze piątej kompanii!

„Wasze protestacje cieszą mnie. One mi przyrzekają, że znajdę w was siłę potrzebną do ukarania tych, którzyby starali się popychać ku anarchii i nieporządkom, a to w imię człowieka, który dla każdego dobrego Francuza jest podłym zdrajcą, przyczyną nieszczęść naszej ojczyzny. Czuwajcie bezustannie nad nędznikami, którzyby starali się wciągnąć was do sprawy, za powodzenie której żołd odbierają. Liczę na was.“

Inny korespondent do tegoż dziennika pisze pod d. 11. stycznia:

„Pochód Bourbakiego nareszcie się wyjawia.

„9. stycznia stoczył on z nieprzyjacielem nie zwykłą potyczkę, ale bitwę, według wyrażenia użytego w depeszy. I to wyrażenie jest usprawiedliwionem, ponieważ nasze młode wojska z godnym podziwu zapałem owładnęły wieś Villersexel.

„Villersexel jest ostatnim kluczem pozycji, jak to powiada głównodowodzący 1go korpusu armii, i Prusacy zrozumieli to byli dobrze, fortyfikując się tam jak najsilniej.

„Villersexel otwiera drogę z doliny Wyższej Saony w dolinę Moselli, i w następstwie może nas zaprowadzić — jeśli Niemcy na nowo nie pójdą w zaczepne, i nie będą mieli powodzenia — najprzód do Belfortu, którego odsiecz staje się teraz kwestją podrzędną, potem do Epinal i Nancy.

„Ważność sytuacji daje się tym sposobem bardzo dokładnie ocenić. Można tedy zrozumieć, dlaczego obie armie nieprzyjacielskie z jednej i drugiej strony z takim zapałem walczyły o wioskę Villersexel.

„Belfort staje się kwestją tak podrzędnej wagi, że podczas bitwy, jak mówią, koło osaczenia ogromnie się wyciągało, ponieważ część wojska oblęgającego pospieszyła z pomocą Werderowi.

„Dają znać ciągle o ruchach kolumn pruskich w Cote d'Or, i w Niższej Burgundji, i oczekują ataku na Semur, gdzie są teraz wojska francuzkie. Ale nie potrzeba zajmować się bardzo temi ruchami; cała kwestja wojenna w tej stronie rozstrzygać się ma obecnie w Wogezach.“

Municypalność miasta Sztrasburga, nadając obrońcy tego miasta, jenerałowi Uhrich, dyplom obywatela, odesłała mu takowy do Montreaux, i spełniła przez ten czyn zamiar powzięty jeszcze w ostatnich dniach oblężenia.

Dziennik *Strassb. Ztg.* ogłasza następny dekret królewski:

„My Wilhelm, król pruski, rozporządzamy dla jeneralnego gubernatorstwa Alzacji i Lotaryngii, co następuje:

„Art. 1. Kto się przyłącza do sił walczących francuzkich, będzie karany konfiskatą swego obecnego i w przyszłości nabytego majątku, i wydaleniem z kraju na lat dziesięć.

„Art. 2. Wyrok wykonany z ramienia naszego jeneralnego gubernatora, po trzech dniach, w których ogłoszonym będzie w urzędowej części jednej z gazet jeneralnego gubernatorstwa, otrzymuje moc prawnie obowiązującego wyroku, a urząd bądź cywilny, bądź wojskowy, wykonać go winien.

„Art. 3. Wszelkie należytości lub daniny, uiszczone później skazanemu, uważa się za niebyłe.

„Art. 4. Wszelkie rozporządzenia, tak między żyjącymi, lub z powodu zaszłej śmierci, dotyczące majątku lub pojedyńczych przedmiotów wartościowych, któreby skazany po wydaniu tego rozporządzenia wydał uważane są jako niebyłe i nieobowiązujące.

„Art. 5. Kto zamierza oddalić się ze swojego miejsca zamieszkania, winien, przytoczywszy cel podróży, postarać się o pisemne pozwolenie prefekta. Ktokolwiek bez takiego pozwolenia dłużej nad dni 8 oddali się z siedziby swojej, będzie prawnie podejrzywanym, że się połączył z siłami walczącemi Francuzów. To samo przypuszczenie wystarcza, aby był skazanym.

„Art. 6. Prefekci powinni prowadzić i kontrolować listę obecności wszystkich osób płci mężkiej.

„Art. 7. Należytość konfiskaty uiszczać się powinna do kasy jen. gubernatora.

„Art. 8. Powrót z wygnania pociąga za sobą jako dalsze skutki karę wyrażoną w artykule 33. kod. kar.

„Art. 9. Rozporządzenie powyższe obowiązuje z dniem ogłoszenia jego.

„Dano w naszej głównej kwaterze w Wersalu, dnia 15. grudnia 1870.

Wilhelm.
v. Bismark; v. Roon.“

Północny teatr wojny. *L'Echo du Nord* w numerze z 14. bm. ogłasza następujące depesze telegraficzne.

Arras 12. stycznia 3. g. 35 m. wieczorem. Jenerał Faidherbe do komisarza obrony i do majora-adjunkta.

„Za przybyciem do Bapaume, dowiaduję się w osłupieniu, że Peronne jest w rękach Prusaków; a przecież byłem powiadomiony w sposób jak najbardziej zapewniający, że 3. stycznia, w skutek bitwy pod Bapaume oblężenie zostało zdjętem, i artylerja oblężnicza cofnęła się od fortecy. Od tego czasu manewrowałem wobec armii pruskiej na wiarę doniesień dziennikarskich, które powiadały, że bombardowanie nie było wznowionem. Co się zatem stało? Jeśli się dowiecie, dajcie mi wiedzieć. Jest rzeczą pewną, że podczas bombardowania artylerja Peronne zalewała ogniem artylerję oblężniczą, i że roboty obronne tej fortecy zostały nienaruszone.

Faidherbe.“

Achiet d. 13. g. 10. m. 15 rano. Jenerał Faidherbe do komisarza obrony, do majora-adjunkta i do ministra wojny.

„Postanowiłem, aby stawiano przed sąd wojenny komendanta placu Peronne, który ma zdać sprawę, dla czego poddał fortecę, kiedy jej obronne roboty były nienaruszone, i kiedy armia posiłkowa o pięć czy sześć mil ztamtąd manewrowała w celu dania odsieczy.

Faidherbe.“

Z Hawru 11. stycznia piszą do *Indep. Belge*: „Od czasu przybycia jenerała Peletingeas powierzchowność Hawru bardzo się zmieniła. Ulice i place publiczne puste, a zmobilizowani nie błąkają się smutnie przez cały dzień, a kawiarnie nie są natłoczone od rana do godziny samego zamknięcia zgromadzonymi obywatelami-żołnierzami, oficerami, podoficerami i szeregowcami, którzy zasiadając przy wspólnych stołach przedstawiali widok może wzruszający pod względem braterstwa, ale zaiste niepokojący pod względem karności, tak niezbędnej dla wojsk nowej formacji.

„Od 1. stycznia wiele batalionów otrzymało rozkaz wyruszenia ku przedniej straży, i jeśli te ruchy były źle zrozumiane i wykonane, to jest to winą złej organizacji, czemu dziś starają się zaradzić.

„Bądź co bądź panowało tutaj w tych ostatnich czasach wielkie niezadowolenie, i opinia publiczna, energicznie wspierana przez dziennikarstwo miejscowe, wypowiadała się otwarcie przeciw systemowi marszów, kontrmarszów i uchylań się, które męczyły wojsko i demoralizowały je, nie powstrzymując ani na chwilę grabieży kolumn pruskich

„Zapytywano się z goryczą, czy nie ma w tem coś głęboko upokarzającego dla kraju, że kolumny odosobnione, i liczebnie słabe, przebiegają i pustoszą cały departament wobec armii z 35 000 ludzi złożonej.

W ten sposób, codziennie rzeczy można od początku roku, Prusacy przychodzą do Bolbec i aż do Saint Romain i wybierają rekwizycje. I tak 8. bm. oddział nieprzyjacielski w sile 500 ludzi, piechota, kawalerja i artylerja, zajął Fecamp i kazał dać sobie: 500 śniadań, z których 35 dla oficerów, 5000 cygar dla żołnierzy i 500 dla oficerów, i 500 kilogramów owsa.

„Podróżny przybywający stamtąd opowiadał nam, że podczas kiedy oficerowie obiadowali w hotelu pod „Wozem złotym“, pierwszym w mieście, żołnierze zgromadzeni w jednym z budynków na rynku przed piramidami chleba, butelek i mięsa, raczyli się najspokojniej pod ciekawemi spojrzeniami osłupiałego tłumu.

„Nakoniec wczoraj rano, rozzuchwaleni powodzeniem, w liczbie 600 z kilkoma działami polowemi zaatakowali rano przednie straże w Gainneville i rzucili kilka granatów na terytorjum gminy Harfleur pod bramami Hawru.

„Tę kolumnę dzielnie przyjęła 4 kompania 2 batalionu zmobilizowanych z Rouen i utrzymywała ogień aż do wyczerpnięcia nabojów. Za nadejściem artylerji z Hawru Prusacy żwawo zabrali się do odwrotu. Wtedy pułkownik Hoquard, który obozował w miejscu zwanem la Botte, spiesznie zebrał kilka batalionów zmobilizowanego wojska, które były na płaskowzgórzu i zaczął ścigać nieprzyjaciela.

„Sądzę, że była to ta sama kolumna pruska, która w niedzielę zajmowała Fecamp. Nasze straty były bardzo małe.“

Ta mała utarczka dała powód do następującego rozkazu dziennego:

„Najwyższy komendant dywizji stawia na rozkazie dziennym i składa powinszowanie 4tej kompanii 2go batalionu uruchomionej gwardji narodowej z Rouen, w skutek jej energicznego oporu, okazywanego dziś rano, aż do zupełnego wyczerpania nabojów, wobec kolumny pruskiej, odpartej poza Gainneville.

„Kapitan Leceif i dwaj jego oficerowie, porucznik Vrier i podporucznik Douyer, zasłużyli na zaszczytne wspomnienie.

„Ich zachowanie się w ogniu, zarówno jak i ich żołnierzy, są godne największych pochwał.“

To dowodzi, że Rouenczycy umieliby bronić swoich ognisk, gdyby mieli dzielniejsze dowództwo.

Podczas, gdy się odbywała ta utarczka na przednich strażach wojska będące do dyspozycji w Hawrze otrzymały rozkaz wyruszenia i opuściły miasto, poprzedzone kilkoma polowemi baterjami.

O drugiej popołudniu jenerał Peletingeas dosiadł konia i ruszył z całym sztabem swoim. Ten wyjazd jego zdaje się mieć więcej wagi i zdaje się być dłuższym, gdyż wyekspedjowano wczoraj wszystkie jego rzeczy i jego oficerów z hotelu Europejskiego, gdzie miał swoją główną kwaterę.

Zresztą jenerał Peletingeas ma zostawać pod rozkazami innego jenerała. Dowiadujemy się dziś, że mianowano jenerała Loysel głównym dowódzcą armii Hawru.

Ta armia, w sile dzisiaj 35.000 ludzi, wejdzie z pewnością w fazę operacyj czynnych i według wszelkiego prawdopodobieństwa kombinować będzie swoje ruchy z ruchami małej armii jenerała Roy, operującej w Eure i Calvados.

Wskazówkę wspólnej akcji z wojskami jenerała Roy, daje także rozkaz, jaki otrzymała pływająca baterja „la Protectrice“, rozkaz zabrania wojsk piechoty maryparskiej i udania się w górę Sekwany dla poniszczenia robót Prusaków, którzy próbowali rzucić most na rzece między Duclair i Saint-Paer.

Na nieszczęście „la Protectrice“ doznała uszkodzenia w porcie i baterja l'Imprenable otrzymała rozkaz zastąpienia jej.

W departamencie Eure miasta Louviers i Evreux, codziennie odwiedzają patrole pruskie.

Wiadomości z Elbeuf donoszą, że walczono 9. b. m. w okolicach miasta, które otrzymało kilka granatów.

Ostatnie wiadomości od jenerała Roy są z 8. bm. Rano dnia tego Prusacy w sile 20 do 25.000 ludzi zaatakowali nasze wojska po przed pozycjami Grand'Couronne i zmusiły je do cofnięcia się na drugą linię, która zajmuje prawy brzeg Poisle. Odwrót na Brionne odbył się w dobrym porządku.

Zachodni teatr wojny. Jenerał Chanzy opuściwszy Le Mans, wydał następujący rozkaz dzienny do wojska:

Po szczęśliwych walkach w dolinie rzeki Huisne i nad brzegami Loaru aż ku Vendome i po powodzeniach odniesionych w d. 11. b. m. około Mans, gdzie oparliście się na wszystkich stanowiskach naszych wytężeniu sił dowodzonych przez W. księcia Meklemburgskiego i księcia Fryderyka Karola, haniebna słabość i niewytłómaczony popłoch opanował pewną część was i spowodował opuszczenie ważnych pozycyj, przez co bezpieczeństwo wszystkich zagrożone zostało. Pomimo natychmiastowego rozkazu nie zdobyto się na krok energiczny i Le Mans musiało być opuszczone.

Francja zwróciła oczy swe na armię drugą. Precz z wahaniem się. Pora roku jest ostra, trudy wielkie, prywacje ciągłe. Lecz kraj cierpi a nikt wahać się nie będzie, aby go najwyższem wysileniem ocalić. Widzicie zresztą, że zbawienie was samych leży w oporze a nie w odwrocie. Nieprzyjaciel zajmie nasze pozycje, musicie go tam przyjąć energicznie i znieść. Skupcie się około waszych dowódzców i dowiedźcie, że zawsze jeszcze jesteście żołnierzami z pod Coulmiers, Villepion, Josnes i Vendome.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** W wiedeńskiej *Tagespresse* jakiś *Graf L. R.* ze Lwowa wyraża swój niepokój co do sposobu, w jaki używane bywają zbierane w Galicji składki na korzyść rannych Francuzów z powodu, iż jak utrzymuje, ani centa nie przesłano ztąd odnośnemu komitetowi francuskiemu w Wiedniu, mimo iż składki płyną dość obficie. Obawia się p. L. R., ażeby zebrane w Galicji pieniądze na cel wymieniony, nie zostały rozdzielone w sposób „niepraktyczny“. Odpowiadamy na to, iż składki zebrane tu na rannych Francuzów odsyłane bywają do poselstwa francuskiego w Wiedniu, i zdaje nam się, iż i komitet p. Bontoux, powołany przez hr. L. R. nie gdzie indziej, lecz także w poselstwie francuskiem składa swoje nagromadzone dary. Co do składek na jeńców francuskich takowe oddajemy osobom w Poznaniu, które zajmują się zaopatrzeniem nieszczęśliwych jeńców.

Dziś w teatrze przedstawiony będzie dramat w 4 aktach, Leopolda hr. Starzeńskiego, p. t. „U wyłomu“.

Przybył tu w tych dniach p. Felice Calderazzi, wirtuoz na osobliwszym instrumencie, takzwanym *Melodium a Nappi armonici* czyli harmonice szklanej, i zamierza dać koncert, prawdopodobnie w sali Towarzystwa muzycznego. Pan C. jest członkiem konserwatorjum muzycznego w Neapolu, i zjednał sobie szeroki rozgłos z gry na harmonice szklanej, którą popisywał się we wszystkich znaczniejszych miastach europejskich.

Dziś d. 20. b. m. o godzinie 6. wieczór, odbędzie się posiedzenie sekcji Tow. prawniczego dla prawa pozytywnego. Na porządku dziennym: Wypadki praktyczne, pp. Girtler, dr. Jekeles.

Onegdaj przed magazynem p. Winklera, w Narodnym domu, skradziono z ulicy sanie włościańskie z parą koni, podczas chwilowej nieobecności ich właściciela. Taką samą kradzież popełniono w podwórzu karczmy w Rzęśni ruskiej, pod Lwowem.

W nocy ze środy, w kamienicy pod l. 65 m., złapano w kominie zaczajonego człowieka i oddano go policji, która poznała w nim sławnego złodzieja.

W dworku p. Fiali, kapelusznika, przy ulicy Sakramentynek, jakiś bardzo bezczelny złodziej, pragnąc mieć całą swobodę gospodarowania w cudzem pomieszkaniu, zaryglował drzwi do kuchni, gdzie znajdowały się dwie służące, i zabierał się „do rzeczy“, gdy krzyk służących i szczekanie psa zmusiły go do odwrotu z obawy interwencji sąsiedztwa. Gdy odsiecz nadeszła zamkniętym w kuchni i wystraszonym służącym, pogoń za złodziejem okazała się już płonną.

Dziennik Polski, a właściwie jego istotny redaktor pieni się od złości. Zmyśla raz po raz najdziwaczniejsze rzeczy, opowiada zda-

---

rozpraw i zakładają jedno po drugiem pisma, w których jednakowoż dotąd, acz pod hasłem miłości Boga, rozum ich zdobyć się tylko potrafił na podniesienie niczem nieumiarkowanej, nawet przyzwoitością, nienawiści oraz pogardy dla liberalnych przeciwników. W naszem mieście *Unia*, a teraz *Przegląd lwowski*, założony został zdaje się nie tyle dla spokojnej, rozumnej propagandy ultramontańskiej, ile raczej dla „smagania“ wszystkich narodowych dzienników: poznańskich, warszawskich, krakowskich i lwowskich z wyjątkiem rozumie się *Czasu* i *Przeglądu polskiego* w Krakowie, który utworzył już odrębną szkołę literacką i polityczną, znaną pod ośmieszającą nazwą Stańczyków.

Do tej szkoły wpisał się nowy *Przegląd Lwowski*. Wziął on sobie *Tekę Stańczyka* za wzór do naśladowania. Wprawdzie wątpi czy „starczy mu na werwę i dowcip *Teki*“, która, o czem nie wiedzieliśmy, jakoby „znalazła w całym kraju najlepsze przyjęcie“ *), wszakże nie wątpi jego młody redaktor, że równie „zacna myśl“ i równie „szlachetna odwaga“ wyrobi mu uznanie i stanowisko, na którem „nie ma się co lękać o swoje jutro lub pojutrze“.

W owych dwóch zeszytach mało jest jeszcze dowodów „szlachetnej odwagi“ bluźnienia narodowi i szydzenia z miłości ojczyzny, na które zdobyła się *Teka*, ale pełna jest już śladów „zacnej myśli“ przykucia wszystkich dzienników polskich „do skały bankructwa“, gdzieby się doczekali „Prometeusze“ gazeciarscy „w wiernych sobie uczniach i następcach, sępów gotowych żyć wątrobami swoich mistrzów, pókiby ich zdrowa refleksja z pola publicystyki nie spędziła“. Że o to spędzenie z pola publicystyki „liberalnych redakcyj“ przedewszystkiem idzie *Przeglądowi* i jego towarzyszom, nie dziwimy się wcale, zważywszy, jakaby to była wielka wygoda i bezpieczeństwo dla owych „zacnej myśli“ i „chrześciańskiego obyczaju ludzi“, gdyby bez obawy nielitościwej kontroli liberalnych dzienników, mogli zbierać owoce doktryn ogłupienia.

Dla dopięcia tak ważnego celu, w poczuciu „prawdziwej godności publicystyki“, młody *Przegląd* biczykiem splecionym z grubijańskich wyrazów „smaga“ po wszystkich dziennikach liberalnych, zacząwszy od *Gazety Narodowej* (zeszyt drugi), w tem słodkiem przekonaniu, że potwarzą można zranić, a kłamstwem ból sprawić. Odpowiadać na nie byłoby zbytecznem. Później atoli wypowiemy kilka myśli, które mistnie gniewliwe ultramontanina nam nasunęło. Tu tylko powiemy, że żaden dziennik liberalny nie ma pretensji do nieomylności, każdy pragnie poznać swoje wady, bo każdy wie dobrze, że to tylko pismo doskonali się i coraz lepiej służy publiczności, które bez zarozumiałości *Przeglądowej* występuje w szranki.

Zarozumiałość ta jest smutną zapowiedzią prędkiej zgrzybiałości i wyczerpania wątłych sił młodego zapaśnika. Źle to w istocie wróży, że rozpoczął bez powagi, w kurczach nieumiarkowanej namiętności która w pewnych razach może być wybaczoną w cywilnym redaktorze, nigdy nie może być atoli darowaną w osobie duchownego przewodnika. Źle to, powtarzamy, wróży, gdy pismo rozpoczyna żywot swój od użycia słów, które go rażą w przeciwniku *), zupełnie „knajpowych“, zupełnie „straganiarskich“, bo te zawsze zdradzają słabość ducha, mdłość przekonań, a w sercu niedołężną ambicję.

*) Zob. w zeszycie I. artykuł: Stanowisko „Przeglądu“ do dziennikarstwa polskiego.

*) Zob. zeszyt II. Odprawa „Dzien. Polskiemu.“

r..enia, zajścia które nigdy nie istniały, aby tylko uderzać na ludzi, którzy od niego się odwracają. Sam o sobie publicznie wyznał, że pisze temu co mu płaci i jak mu płaci, sam za oszczerstwo skazany przez sąd przysięgłych, brawuje więc teraz — miotając jadem oszczerstwa dalej. Weszło to u niego w system. W ostatnim numerze znowu kilka faktów, kilka zajść n jnieprawdziwszych w sprawie wyborów przytoczył. Pomijamy jego jad, miotany ciągle na redaktora *Gaz. Nar.* Nie zaznałby spokojnie redaktor *Dziennika Polskiego*, gdyby minął dzień, w którym by nowego jakiego kłamstwa nie rzucił na p. Dobrzańskiego. Z tem publiczność jest tak oswojona, tak dokładnie obeznaną z źródłem tych kłamstw, iż i zbijać, zaprzeczać nie potrzeba. Ale co do innych osób, przytoczył wczoraj *Dzien. Polski*, iż z dawnej Rady komitet tylko 22 postawił na liście kandydatów, gdy tymczasem jest ich przeszło 40tu. Komitet przyjął za zasadę, aby żadnego nie stawić na kandydata, który z miastem w jakichkolwiek stosunkach przedsiębiorstwa lub innych z interesu wypływających zostaje. I ściśle przestrzegał tej zasady. Cała scena między owym konsyljarzem sądowym, co to energicznie miał wystąpywać przeciw jakiemuś kandydatowi i cała owa mowa innego mieszczanina replikującego mu niby, jest czysto zmyślonem przez *Dziennik Polski* zajściem.

— **Mianowania.** Zwycz. profesor botaniki na wszechnicy lwowskiej, dr. Adolf Weiss, mianowany zwycz. profesorem fizjologii roślinnej na wszechnicy pragskiej.

Substytuci prokuratorów, dr. Józef Prachtel-Morawiański we Lwowie i Karol Piller w Nowym Sączu, mianowani zastępcami nadprokuratorów, pierwszy we Lwowie, drugi w Krakowie.

Mianowani są pp. Leontius Taniak weterynarzem powiatowym w Suczawie, a Wojciech Arvay dyrektorem urzędu kontumacyjnego w Korniluce.

— **Spis zmarłych we Lwowie** od 17. do 19. stycznia. Grzegorz Piotrowski, oficjał w urzędzie wymiaru, lat 49, na suchoty. Jan Jędrzejszyn, przedmieszczanin, lat 75, ze starości. Antonina Dolak, żona maszynisty, lat 49, na tuberkule. Anna Korybka, zarobnica, lat 45, na tuberkule. Anna Kibera, zarobnica, lat 50. na tuberkule. Oryszko Miga, zarobnik, lat 41, na tuberkule. Michał Olexy, dyrektor prokuratorji, lat 66. na sparaliżowanie płuc. Antoni Cap, zarobnik, lat 30, na udar krwawy mózgu. Jan Wnęk, kremzer, lat 48, na durzycę. Teresa Kesling, z ubogiego domu, lat 92, na ubyt chyłkowy.

— **Nieszczęsne wypadki.** W gospodzie konotopskiej, w pow. sokalskim, znaleziono d. 3 b. m. ciało nieżywego włościanina Jurka Gmytruka, który prawdopodobnie tknięty został apopleksją. — W Rozkochowie, w powiecie chrzanowskim, dziecię włościańskie w nieobecności rodziców, zapaliło d. 13. b. m. słomę i udusiło się dymem. — W Horodence znaleziono dnia 22. grudnia dwóch włościan, którzy na śmierć zagorzeli.

— **Wykaz** ukaranych fiakrów i dorożkarzy. C. k. dyrekcja policji we Lwowie ukarała w pierwszej połowie stycznia r. b. następujących fiakrów i dorożkarzy:

Za przekroczenie taksy fiakra: l. 3; dorożkarze: l. 91, 174, 236. Za niedotrzymanie ugody fiakra: l. 6. Za naruszenie porządku w jeździe fiakra: l. 7; dorożkarza: l. 163. Za odmówienie jazdy fiakra: l. 26; dorożkarza: l. 6. 13 (powtórnie), 207. Za obrazę straży (oddano do sądu) fiakrów: l. 45 i 50; dorożkarza: l. 178. Za niedotrzymanie stanowiska dorożkarzy: l. 6, 9 i 50. Za przejechanie człowieka (oddano do sądu) dorożkarzy: l. 18, 37 i 180. Za nieprzedstawienie woźnicy dorożkarzy: l. 32. 61. Za nieoliczbowanie pojazdu dorożkarzy: l. 71, 120, 135, 227 i 231. Za nieostrożną jazdę dorożkarzy: l. 74, 141, 189. Za pozostawienie konia bez nadzoru dorożkarzy: l. 103 i 156. Za pobicie (oddano do sądu) dorożkarza: l. 128. Za burdę i grubiaństwo dorożkarzy: l. 171, 186 i 196. Za drączenie konia dorożkarzy: l. 198 i 217. Za opilstwo dorożkarza: l. 235; woźnicę omnibusu l. 6.

† **Ludwik Lempicki**, kasztelan i poseł zakroczymski, zmarł dnia 17. b. m. w Krakowie.

— **Z Warszawy** donoszą o zgonie Antoniny z Ośmiałowskich Jachowiczowej, wdowy po ś. p. Stanisławie Jachowiczu, autorki kilku dziełek dla dzieci, i od lat 18 czynnej opiekunki warszawskiego Towarzystwa dobroczynności. Zmarła liczyła lat 65.

— **Z Gradecu** donoszą, iż zasądzony tam d. 14. bm. za zbrodnię morderstwa na dożywotnie więzienie niejaki Ulbl, wysłuchawszy wyroku, rzucił się nagle ku ścianie i uderzył głową o mur tak silnie, że padł zakrwawiony cały. Gdy go wyprowadzono z sali, wyrwał się na schodach z rąk dozorców i rozpędziwszy się, powtórnie całą siłą uderzył głową o mur. Zajście to wywarło bardzo niemiłe wrażenie na publiczności, licznie zebranej w sali sądowej.

— **Komitet przedwyborczy** zestawił balotowaniem następującą listę kandydatów do Rady miejskiej:

Aleksandrowicz Adolf, Baczewski Józef, Bałutowski Franciszek, Błotnicki Edward, Boczkowski Kasper, Blechschmidt, dr. Czemeryński Iguacy, Chlebowski Stanisław, dr. Czerkawski Julian, Dobrzański Jan, Dydacki Franciszek, Dąbrowski Wacław, Dębkowski Leon, Dymet Michał, Epstein Maks, dr. Fränkel Hermann, dr. Gottlieb Henryk, Grabiński Wacław, Gubrynowicz Władysław, dr. Gębarzewski Dominik, dr. Grott Antoni, Halski Antoni, Hescheles Mojżesz, dr. Hoffmann Kornel, dr. Hönigsmann Oswald, Horowitz Osiasz Leib, Hoffmann Edward, Hoffmann Maurycy, Jaskólski Jan, Jaroszewski Antoni, Jasiński Aleksander, dr. Kolischer Juliusz, dr. Kolischer Józef, dr. Karcz Maksymilian, dr Kohn Józef, Lazarus Maurycy, dr. Lewakowski Tytus, Löwenstein Bernard, dr. Madejski Marceli, Miączyński Piotr, dr. Milleret Józef, Motylewski Klemens, dr. Małecki Antoni, dr. Mansch Filip, Maszkowski Karol, Momocki Franciszek, Mozer Zygmunt, Niemczynowski Stanisław, Nossig Ignacy, Pająćzkowski Józef, dr. Popłowski Ludwik, Piątkowski Józef, Pleśniak Wojciech, Pokutyński Filip, Południewski Franciszek, dr. Popiel Juliusz, Prugar Marcin, Reiss Juliusz, dr. Rieger Zygmunt, Rawski Wincenty dr. Rajski Tomasz, ks. Romaszkan Grzegorz, Rucker Zygmunt, Rusmann Leib, dr. Skwarczyński Paweł, Sanciewicz Józef, Straszak Łukasz, Szapira Gedale, Świetlik Franciszek, Szemelowski Julian, Szwedzicki Hilary, dr. Semilski Teobald, dr. Sermak Józef, dr. Schrenzel Emanuel, Simon Edward, Starkel Juliusz, Schmitt Henryk, Sobieski Stanisław, Szaszewski Aleksander, Szumann Jan, Smutny Jan, dr. Smolka Franciszek, ks. Stupnicki Jan, Turasiewicz, Romuald, ks. Ufryjewicz. przeor, Wajda Piotr, Wichert Gustaw, Wieczyński Jan, Wild Karol, dr. Witz Hermann. Walichewicz Michał, Widmann Karol, dr. Wolski Ludwik, Wolański (ogrodnik), ks. Zabłocki Feliks, dr. Ziemiałkowski Florjan, dr Zucker Feliks, Zborowski Ignacy, Żaak Wincenty, Żółkiewski Zygmunt.

Na niedzielę godzinę 4 po południu zaprosił komitet wyborców dla zdania im sprawy z czynności swej. Jeżeli nim zaproponowanych komitet przedwyborczy przedstawi wyborcom, dla zmiany tych, a postawionych na liście kandydatów, którzyby mieli zamiar wyboru do Rady miejskiej nie przyjmywać, ażeby najdalej do soboty godziny 12 w południe zawiadomili o tem przewodniczącego komitetu przedwyborczego.

Lwów d. 19. stycznia 1871.

F. Bałutowski, przewodniczący. *T. Romanowicz*, dr. *F. Zucker*, sekretarze.

— **Lwów**, 17. stycznia. Szanowny panie redaktorze! Racz przyjąć sprostowanie tyczące się uwagi mej osoby, zamieszczonych w kronice *Gazety Narodowej* z dnia 15. bm.

Kiedy Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego przed dwoma laty na wniosek członka swego, p. Jana Dobrzańskiego, postanowił urządzić odczyty naukowe dla kobiet, poruszyłem zaraz na pierwszem posiedzeniu pytanie, czyby na odczyty te nie dozwolić wstępu i mężczyznom. Po długiej dyskusji odrzucono mój wniosek dla ważnych, jak sam przyznać muszę, powodów. Przeszłego roku poruszyłem tę kwestję na nowo, lecz z tym samym, co pierwszym razem, skutkiem. I tego roku była o tem mowa w Zarządzie Tow. ped., lecz nie widziano dostatecznego powodu do odstąpienia od uchwały lat przeszłych, zwłaszcza że żaden głos publiczny nie domagał się jakiejkolwiek w tej mierze zmiany.

Nie tylko więc nie opierałem się nigdy życzeniej jawności rzeczonych odczytów, ale owszem co rok kwestję tę poruszałem. Że uchwała Zarządu Tow. ped. każdym razem w przeciwnym duchu zapadła, nie moja w tem wina. Jako przewodniczący w Zarządzie miałem obowiązek trzymać się jej ściśle i nie przystało mi zmieniać jej dowolnie.

Lecz jakkolwiek uważam za rzecz pożądaną, aby odczyty dla kobiet stały pod sądem opinii i krytyki publicznej, jakkolwiek od krytyki tej nie stronię, owszem ją za jedyny środek przeciwko sobie tylko nie nachylam, ale owszem takowej pragnę, jednakowo wybór komisji, któraby mię kontrolowała, uważam za ubliżający dowód nieufności ze strony zgromadzenia Tow. ped., wobec której tylko wystąpienie z grona prelegentów godną być może odpowiedzią. Co innego jest sąd opinii publicznej, z pod której nikomu wyłamywać się nie godzi, a co innego kontrola jakiejś komisji, której każdemu wolno uznać lub nieuznać, zwłaszcza, że przy angażowaniu prelegentów o warunku takiej kontroli nigdy mowy nie było.

Ponieważ jednak ja i ci pp. prelegenci, którzy co do rzeczonej komisji są mego zdania, mamy wobec słuchaczek moralny obowiązek dokończenia rozpoczętych wykładów, dla tego zrywając z Towarzystwem pedag. zapowiadamy dokończenie ich we własnem imieniu.

Proszę przyjąć itd

B. Trzaskowski.

Na korzyść jeńców francuskich urządzone w Tarnopolu przedstawienie teatralne przyniosło: ze sprzedaży biletów po zwykłych cenach 156 złr. 50 ct. Wyżej cen zwykłych ofiarowali: pp. Z. Rychtmann 100 złr. T. Kozakiewicz 50 złr Urzędnicy przedsiębiorstwa budowy kolei Z. Rychtmanna 16 złr. Dr. Max 6 złr. Trzciński 8 złr. Cukiernia Engelfelda 17 złr. Z. Ochocki 5 złr. Księżna Landau 5 złr. Schmid 5 złr. Landau 5 złr. Misberg 5 złr. Dr. Żywicki 5 złr. Poltenberg 3 złr. S. Ochs 5 złr. Sternklar 6 złr. Podwysocki 3 złr. Komisarz katastr. 3 złr. Delinowski 5 złr. Janicka 2 złr. Latinek 5 złr. Morawetz 3 złr. Merl 3 złr. Ks Jauer 3 złr. M. Perl 3 złr. Pohorecki 2 złr. Zdziarski 2 złr. Lipczyński 2 złr. Ciepielowski 2 złr. Stopczyński 2 złr. Uhle 2 złr. Frühling 2 złr. Weinstein 2 złr. Nieznaj 2 złr. Ks. Domagalski 2 złr. Ks. Niziniecki 2 złr. Ks. Gromnicki 2 złr. Brand 2 złr. Dębowski 2 złr. Kakowski 2 złr. Rafałowski 2 złr. Derer 2 złr. Wisłocki 2 złr. Liszka 2 złr. Lenczowski 2 złr. Rożański 1 złr. Landau 1 złr. Razem 312 złr. 50 ct. Ogółem 469 złr. Po strąceniu kosztów w kwocie 100 złr. wynosi dochód czysty nadesłany do Administracji *Gaz Nar.* 369 złr.

Myśl powyższą podjął dr. Max, adwokat krajowy, oddając takową do przeprowadzenia panie Annie Rychtmann, która też z wielką szczerością przeprowadzeniem tej myśli do skutku, zajęła się.

Nadto złożyli dla **jeńców francuskich** pp. K. S. z Chorośnicy 2 złr. J. F. 1 złr. E. W. 1 złr. K. P. 50 ct. Wojciech 1 złr. K. 1 kaftanik i 1 p kalesonów flanelowych. Zwierzchność gminy Przeworsk 30 złr. Zwierzchność gminy Budy Przeworskie 8 złr. P. Józef Jakubowicz uzbierana na św. Feliksa w Katowie sumę 63 złr. Razem z poprzednio wykazanemi 536 złr., 7 dukatów, 5 frank. i 195 sztuk rozmaitej odzieży.

Dla **rannych Francuzów** p. Chmielewski Ferdynand 1 złr. Pawnlski Michał 1 złr. C. 1 złr. Pani Anna Towarnicka 10 łr. Razem z poprzednio wykazanemi 289 złr. 91 ct., 3 dukaty, 1 luidor i 70 franków.

Dla **emigracji polskiej w Paryżu** p. Ożarowski 25 złr. Zwierzchność gminy Przeworsk 30 złr. Zwierzchność gminna Budy Przeworskie 7 złr. Razem z poprzednio wykazanemi 1557 złr., 1 dukat, 7 talarów, 1½ cwancygiera.

— **Sprostowanie.** Pani hr. Lanckorońska z Nitkowa, złożyła na rzecz rannych Francuzów i Polaków do poz. 60, na dniu 30. grudnia 1870 10 złr., a nie jak przez pomyłkę wydrukowano 5 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 18. stycznia. (*Ceny zboża.*) Korzec pszenicy 170 fnt. 8.—9.30, żyta 160 fnt. 5.30—5.40, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 fnt. 4.50—5.—, breczka 140 fnt 4.40—4.60, owies 100 ft. 3.15—3.20, kukurudza 170 fnt. 7.25—7.3., groch 7.—8.50 złr., soczewica 180 fnt. 7.25—7.50, fasola 180 fnt. 8.—9.50, jagły 180 fnt. 10.50—11.50, koniczyna 180 fnt. 56—60 złr., rzepak zimowy 150 funtów 15 25—15.50 złr., rzepak letny 150 fnt. 13.25—13.50 złr., lnianka 150 funt 11.25—11.50 złr., siemię konopne 120 fnt. 5 50—5.70, siemię lniane 150 fnt. 9 50—9.75, anyż rosyjski ctn. 17.50—18.— złr., anyż płaski ctn, 14.—15 50 złr., kminek 100 fnt. 16 50—17.50 zł., len 100 fnt. 14—22 złr., konopie 100 fnt. 13—17.50 złr. chmielu 100 fnt. 20—25 złr., miód z woskiem 100 fnt. 24.50—25. złr, miód patoka 100 fnt. 24.—24.50, wosk żółty lwowski 100 fnt. 110—115 złr., wosk żółty wiejski 100—104 złr., potaż słomiany 100 fnt. 12.50—13 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.—16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt. 30.—31., olej rzep. rafin. 100 fnt. 33—35 złr. olej lniany surowy 100 ft. 26—27 złr., olej konopny surowy 100 ft 26—28 złr., olej konopny rafinowany 100 fnt. 30—32.5 złr., olej słonecznikowy 100 fnt. 36—40 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt —.— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —.— złr., łoju 100 fnt. 31—31.50 złr., wiadro spirytusu 17.75—18.—. (Z Izby handlowej.)

Wiedeń dnia 16. stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 972, węgierskich 580, niemieckich 699, razem 2251. Targ był trochę lepszy jak zeszłego tygodnia, płacono za cetnar 32.50 do 32.75; później szło gorzej, tak że dwie partje 15 cetnarowe płacono jedną 32.50, drugą 31.25. Wszystko zostało sprzedane, tylko 50 sztuk mają nadejść, które spóźniono z Węgier

J. Krzysztofowicz.

Caffé Stierböok, Leopoldstadt.

Ostatnie wiadomości.

Do zaniechania dalszego pochodu na Belfort drogą na Hericourt zniewoliła Bourbakiego nie klęska, lecz niemożność z lekką artylerją bez bardzo dotkliwych strat przełamania oszańcowanych i ciężkiemi pozycyjnemi działami uzbrojonych pozycyj pruskich na wzgórzach, panujących nad wąwozami, któremi droga do Belfortu wiedzie. Bourbaki dnia 17. donosi, że nazajutrz cofnie się do pozycji, które przed bitwą zajmował. Przed jaką bitwą, czy przed bitwą z dnia 17. bm. czy przed bitwą dnia 14., czy przed bitwą z dnia 9. i 10. bm.? Dnia 17 bm. uderzył Bourbaki na pozycje pruskie na drodze z Montbelliard do Hericourt. Uderzył na wieś Bethoncourt. Czy cofnie się ztamtąd do Montbelliard, czy do Arcey, czy do Rioz? Werder donosi 18. bm., że Bourbaki jest w pełnym odwrocie.

Lecz bardzo wierzyć można biuletynowi Bourbakiego, że głównie do cofnięcia się w dawne stanowiska spowodowało go jak najgorsze powietrze. Od kilkunastu dni wojska jego są w marszu od 9. października w boju. Na młodego żołnierza to za wiele. Łatwo więc pojąć, że wojska jego zmęczone, zbiedzone trudno było prowadzić na bardzo silne pozycje pruskie. W oszańcowanych pozycjach, zaopatrzonych w ciężkie działa łatwiej się bronić, niż je atakować.

Lecz to zaniechanie chociażby na dwa trzy dni, dla wypoczynku, dalszego pochodu na Belfort pozostawia Prusakom czasu więcej na wzmocnienie się nadchodzącemi posiłkami. Po pauzie trzydniowej Werder będzie silniejszy niż obecnie.

Lecz gdy Bourbaki cofa się nie poniósłszy klęski, i nie ścigany przez Werdera, to jenerał Cremer, który ponad granicą szwajcarską operować miał na Delle ku Belfortowi, nie zdołał przeprzeć Prusaków. Zajął on był już Croix i Delle, które Prusacy byli opuścili, lecz gdy nadeszły Prusakom posiłki przez Alzację ruszyli naprzód, wyparli Cremera z Delle, z Croix i Abeviliiers, i prą go dalej. Cofnął się on za Blamont. Obejście więc Werdera od strony Delle nie powiodło się również, jak obejście go na lewem skrzydle francuzkiem od Lure na Frahier ku Belfortowi lub na Chagny ku Hericourt.

W ogóle możnaby już dziś tę wyprawę Bourbakiego pod Belfort uważać za straconą, tylko w razie, gdyby świeże przybyły mu posiłki, lub gdyby powietrze się zmieniło, możnaby mieć nadzieję, iż wypocząwszy dzień lub dwa uderzy na nowo na Werdera.

Prusacy w pomoc Werderowi, lub pod Paryż dla zastąpienia korpusu Werdera ściągnęli załogi z Laon, St. Quentin, Soisson i Rheims. I natychmiast Francuzi rzucili się na opuszczone pozycje. Najpierw zajęli St. Quentin i niezawodnie posuną się dalej na południe i na południowy wschód, do Soisson i do Laonu.

O Paryżu pisze korespondent wersalski starej *Pressy*, iż jeżeli Prusacy będą mogli do końca marca wejść do Paryża, to dokażą wielkiej sztuki: W całości bowiem biorąc, kilkunastodniowe bombardowanie nie odniosło żadnego skutku, nie zmieniło pozycji wojennej, nie sprawiło popłochu.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Berlin d. 19. stycznia. (Urz.) Z Wersalu 18. bm. król telegrafuje: Dnia 17. bm. zaatakował Bourbaki na nowo jenerała Werdera, który swą oszańcowaną i cięskiemi, pozycyjnemi działami wzmocnioną pozycję zwycięsko utrzymał, i wszelkie uderzenia odparł. Straty nasze w trzydniowej walce około 1200 ludzi. Armia Bourbakiego jest w pełnym odwrocie.

Pod Paryżem bombardowanie trwa dalej z dobrym skutkiem. Nasze straty 3 oficerów i 7 ludzi.

Belgrad d. 19. stycznia. Rząd wysłał szefa sekcyjnego w ministerstwie finansów, jako oficjalnego zastępcę Serbii przy konferencji londyńskiej.

Praga d. 19. stycznia. Fadiejew ogłasza w dziennikach czeskich artykuł o organizacji wojskowej moskiewskiej, i nazywa ją niedostateczną.

Wiedeń dnia 19. stycznia. „Tagespresse" umieszcza telegramy o walkach pod Belfortem z dnia 15., 16. i 17, bm. Wojska pruskie z prawego brzegu rzeki Lisaine, zostały zupełnie wyparte. Pruskie wojska na lewym brzegu tej rzeki cofały się do przygotowanych oszańcowanych pozycyj. Pozycje te na stopniowo wznoszących się wzgórach od Montebelliard do Hericourt, bronione są przez bardzo liczną artylerję ciężką. Nasza (francuska) artylerja ma tylko lekkie polowe działa, więc atak na pruskie pozycje pomimo klęski nieprzyjaciela, wiele ofiar by kosztował.

Berlin d. 19. stycznia. Z Wersalu donoszą, że bombardowanie Paryża sięga już i prawego brzegu Sekwany. Manteuffel już przybył pod Belfort i połączył się z korpusem Werdera.

Monachium d. 19. stycznia. Dziś dalszy ciąg obrad Izby nad traktatami wersalskiemi. Minister Bray oświadczył, że najnowsza wymiana depesz między Austrją a Prusami, rzeczywiście przygotowała przyjaźny stosunek między oboma temi państwami.

Londyn d. 19. stycznia. Minister marynarki Childers wziął dymisję dla słabości zdrowia.

„Standard" przepowiada upadek teraźniejszemu gabinetowi angielskiemu, jeżeli lord Granville pozwoli robić Prusom co im się podoba, a gdy życzenia i interesa Anglii przed pokojem nie przyjdą pod rozbiór.

„Dayly News" donoszą, że komitet obrony w Lille postanowił za każdą cenę bronić Longvy i Givet.

Bordeaux dnia 19. stycznia. Chaudordy udowadnia w nowym okólniku, że nie Francuzi lecz właśnie sami Prusacy naruszali niejednokrotnie neutralność Luksemburga i Belgii.

Bern 19. stycznia. Z Pruntrut donoszą, że wczoraj obsadzili Prusacy palącą się wieś Abervilliers, a Francuzi cofnęli się ku południowi na Blamont i Pont Roide.

Berlin d. 19. stycznia. Izba poselska przyjęła adres do cesarza; przeciw niemu głosowali Polacy. Z Wersalu doniesiono wczoraj na Saarbrücken, że Favre kazał we wtorek zażądać przepustki dla siebie, aby mógł udać się na konferencję do Londynu. Od wtorku rozpoczęło się pod Paryżem dotkliwe zimno.

Peszt dnia 19. stycznia. Posiedzenie sejmu węgierskiego. Ustawa o poborze wojskowym w trzecim czytaniu przyjęta. Jerzy Stratimirovies interpeluje prezydenta ministrów. 1) Czy i jaki wpływ wywierał rząd węgierski na auztrjacko-pruskie zbliżenie się, a jaka jest prawdziwa doniosłość tego zbliżenia się? 2) Czyli rząd węgierski zawczasu tym niebezpieczeństwom, jakie takie przymierze przez wzmocnienie Niemieczczyzny, sprowadziłoby za sobą niezawodnie dla Węgier i dla sąsiednich narodów, myśli zapobiedz udaremnieniem przymierza austrjo pruskiego. 3) Czy rząd węgierski, jeśli to przymierze nie jest do uniknienia, będzie w tym kierunku działał, ażeby nie wypadło na niekorzyść walki, którą francuski naród o wolność prowadzi, i aby z naszej strony nie wywierano nielojalnej presji na rezultat walki z korzyścią dla Prus?

Berno (w Szwajcarji) d. 19. bm. Z Pruntrut (graniczne miasto) 19. bm. telegrafują: Wczoraj wypędzili Niemcy Francuzów ze wszystkich wiosek granicznych. Ludność ucieka pod Damvant na ziemię szwajcarską.

Koburg d. 19. stycznia. Z Wersalu 19. bm. telegrafują: Król wczoraj w sali źwierciadlanej w obecności książąt i zastępców pułków proklamowany cesarzem Niemiec.

Petersburg d. 19. stycznia. Urzędowy dziennik zawiera budżet na rok 1871. Przychody i wydatki wynoszą 489 milionów rubli. Na budowę dróg żelaznych $10^1/_3$ milionów.

Zwierzyn d. 19. stycznia. „Meklemburges Anzeiger" pisze: Tutejsze władze wojskowe zawiadomiono, że z jeńców francuskich, którzy po zdobyciu Paryża do Niemiec przewiezieni będą do Meklemburga przyjdzie 2 200 ludzi. Dziennik ten wysnuwa ztąd wniosek, że Paryż wkrótce będzie wzięty. gdyż przed upadkiem Metzu takie same rozporządzenia poczyniono.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 19. stycznia 1871.

godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 99.8?. Akcje kredytowe węg. 84.—. Anglo-austrjac. —.—. Kolej Nadcis. 233 80. Akcje Karola Ludwika 243 50 Kolej siedmiogrodzka 167.—. Kolej połudn. 186.90. Bank bud. —.—. Kolej państwowa 377.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 195.—. Napoleondor —.—. Kolej wschodnia 158.—. Północna 210.—. Kolej Rudolfa 161.50. Kolej węg.-wschodnia 85 50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72.75. Losy z r 1864 119.50. Usposobienie bardzo stałe.

godz. 6 minut — po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskie 94.50. Akcje kredyt. 250.80. Akcje banku anglo-austr. 208.25. Bank obrotowy 134.—. Akcje Karola Ludwika 245.75. Kolej południowa 186.50. Franko-austr. 100.—. Akcje banku ludowego —.—. Akcje banku bud. 56.90. Akcje banku centralnego 64.50. Kolej Elżbiety 221.75 Akcje banku związkowego 232.50. Napoleondor 9.96. Kolej Łupkowska 157.50. Usposobienie bardzo słabe.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa			
po Krakowa	o g.	6 m. 42	r.
" "	o "	8 " 7	w.
do Czerniowiec	o "	8 " 32	r.
" "	o "	12 " 20	w.
do Brod i Złocz	o "	8 " 52	r.
" "	o "	11 " 50	w.

Lwów, z Izby handlowej dnia 18. stycznia.	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola Ludwika	241 75	242 50
" Lwow. Czern. Jassy	192 50	193 50
Banku hip. gal z wpł. 50%	110 50	112 00
" krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	78 2.	78 50
Tow. kred. gal 4% w. a.	71 10	71 50
Banku hipot. gal. 6%	86 20	86 65
Gal. zakł kred włość.	85 75	86 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	72 40	72 80
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 83
Dukat cesarski	5 8.	5 86
Napoleondor	09 90	09 96
Pół imperjał rosyjski	10 00	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 57	1 58
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 83
Srebro	121 50	122 50
Wiedeń d. 17. stycznia.		
Papiery państ. austr.		
5% renta austr. w. a.	58 30	58 40
" " " srebrem	67 70	67 30
Pożyczka ost. z r. 1839.	260 00	260 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	88 75	89 25
" " " 1860	94 90	91 90
" " " 1864	119 30	119 50
" podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domin.	120 50	121 00
Oblig. indemniz. galic.	72 60	73 00
" " bukow.	71 00	71 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	202 50	202 70
Centralny bank	64 00	63 50
Kredytowy zakład	249 20	250 20
Franko-Austrjackie	98 00	99 50
Galic. dla handlu i przem.	100 00	101 50
Generalbank	89 50	89 00
Hipoteczny bank galicyjski	111 50	112 50
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	742 00	740 00
Vereinsbank	94 50	95 00
Akcje przemysłowe.		
Budowniez. Towarz. austr.	58 50	58 70
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Ferstnr. Hand. Gesell.	29 00	29 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	169 00	169 50
Karola Ludwika	243 00	243 75
Północna Ferdynanda	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	190 00	190 50
Lwowsko-Czerniow. Jassy	192 50	192 75
Rudolfa	162 15	162 50
Siedmiogrodzka	166 50	167 00
Staatsbahn	380 00	381 00
Południowa	187 30	187 50
Tramway wied.	171 60	171 70
Żupkowska	000 00	000 00
Węgierska północna	157 75	158 50
" wschodnia	86 00	86 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	85 50	86 50
Bank włościańsk. galicyjski	86 00	86 50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	70 50	71 00
" " " " 5%	77 00	78 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 00	96 25
Bank nar. austr. 5% w. a.	94 00	95 00
Bodencredit w srebrze 5%	106 50	107 00
Bodencredit w. a. 5%	87 50	88 25
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	88 00	88 10
Ferdynanda północna	103 90	104 30
Karola Ludwika dawn.	102 50	102 75
" " z r. 1867	98 50	99 00
Lwow.-Czern. Jas. z r. 1867	88 75	89 25
" " " z III. em.	84 75	85 25
Rudolfa	89 75	90 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	87 10	87 20
Południowej kolei	000 00	000 00
Państwowej kolei	113 75	114 00
(10% podat. prct. srebr.)		
Czeska zachodnia	91 75	92 00
Elżbiety nowe	99 00	99 25
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	93 00	94 00
Ferdynanda północn. m. k.	90 50	91 00
" " w. a.	86 00	87 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	159 50	160 00
" Rudolfa	14 50	15 0.
" Stanisławowskie	23 00	25 00
" Keglevich	14 00	16 00
" br. Palfy	25 00	29 00
" ks. Salm	38 50	40 00
" hr. St. Genoi	27 00	31 00
" ks. Windischgrätz	19 00	20 00
" hr. Waldstein	18 00	20 00
" ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark b.	91 70	91 80
Paryż 100 frank.	00 00	00 50
Londyn 10 ft. szter.	124 2.	124 30
Frankf. 100 zł. pł. w p. N.	103 45	103 50

Każdemu przyjacielowi książek!

NAJLEPSZE KSIĄŻKI! NOWE!

Dzieła ozdobione miedziorytami, klasyki.

Znakomite dzieła i pisma, Romanse, itd. itd.

nowe i poprwane egzemplarze

ZA BEZCEN!!

Illustrirte Geographie mit vielen 100ten Abbildungen, *neueste* Auflage, nebst = Atlas von **58** colorirten Karten (nebst Eintheilung), grösstes Folio, gebunden, elegant, nur 4 fl. ö. W. — *Neuestes grosses Conversations-Lexicon*, des gesammten menschlichen Wissens, vollständig von A—Z, in starken Octavbänden, jeder Band circa 650 Seiten stark, gr. Lexicon-Format eleg., **1869**, nur 5 fl.! — *Conversations-Lexicon* der gesammten kaufmännischen Wissenschaften, vollständig von A—Z, in 5 starken Octavbänden, grösstes Lexicon Format, statt 28 fl. nur 5 fl.! — **Die Wiener Gemälde-Galerien**, grosses brillantes Pr.-Kupferwerk, in gross Quart, für den *Salon* und *Büchertisch* mit **45** gr. Pracht-Stahlstichen, Kunstblätter, (Rafael, Rubens, van Dyk, Rembrandt etc.) nebst kunstgeschichtlichem Text und Biographien der Künstler **1869**, Quart, eleg., statt 32 fl., für nur 5 fl.! (Als schönstes Geschenk passend, enthält die Werke unserer berühmten Meister in Bild und Wort.) — 1) *Reichenbach's Naturgeschichte*, mit prachtvoll *colorirten* Kupfern, gross Format, elegant gebunden, 2) *Humbolt's* Leben und Reisen, mit Stahlstichen, elegant gebunden, beide Werke zusammen nur 3⅓ fl.! — *Reisebilder* und *Jagdskizzen* aus Indien berühmtes Pracht-Kupferwerk, mit den vielen prachtvollen, colorirten Kupfertafeln, gross Format, elegant, nur 3 fl.! — *Geschichte* des *Rabbi Jeschua* ben *Josef Hanootzri*, genannt *Jesus Christus* = einzig wirklich wahre und natürliche Geschichte des Propheten von Nazareth, nebst actengemässer Darstellung des fiscalischen Processes, sehr selten, da fast alle Exemplare verbrannt wurden, 4 Bände Octav, statt 16 fl. nur 6 fl.! — Auszug in 2 Bänden, 3 fl.! — 1) *Schiller's* sämmtliche Werke, die illustrirte Cottas'che Original-Pracht-Ausgabe, mit der = Kaulbach'schen Stahlstich Gallerie, 2) *Gallerie* europäischer Städte, Kupferwerk in gross Octav, mit **40** berühmten Stahlstichen, 3) *Lessing's* Werke elegant gebunden, = alle 3 Werke zus., nur 6 fl.! — *Gratien-Album* mit 24 Photographien, eleg. gebunden mit Goldschnitt, 4 fl.! — 1) *Göthe's* sämmtl. Werke, die so beliebte neueste Ausgabe in 6 grossen starken Octavbänden, mit feinstem Portrait, schönes Papier, sauberer Druck, eleg., 2) *Schiller-Album*, grosses Kupferwerk, mit Text und prachtvollen *grossen Stahlstichen*, aus dessen Leben und Wirken, in Folio, elegant, beide Werke zusam. nur 8 fl.! — *Feierstunden*, interessantes Kupferwerk die schönsten Romane, Novellen etc., der *beliebtesten* Schriftsteller, 2 starke Bände, gross Quart mit vielen hunderten Illustrationen, nur 2⅓ fl.! — *Ida*, Memoiren einer Schauspielerin, von Body, nur 1⅓ fl.! — *Musée secret*, in 8 Kupferblättern, 4 fl.! — *Capitain Marryat's* Seeromane, 14 Bände, schöne deutsche Octav-Ausgabe, nur 4 fl.! — Jugend-Zeitung, die grosse deutsche, nur 1⅔ fl.! — *Paul de Kock's* humoristische Romane, beste, deutsche, *illustrirte Pracht-Ausgabe* n **50** Theilen, mit circa = **50** *Illustrationen*, nur 5 fl.! — *Die Mysterien des Serails* und des türkischen Harems, nur 1⅔ fl.! — *Dichter-Album* für Damen, illustr. elegantester Prachtband mit Goldschnitt, nur 2 fl.! — Die *Geheimnisse* der Demi-Monde, 3 grosse Octavbände nur 2 fl.! — *Bruckbräu's* so berühmte Romane, 10 Bände Octav (sehr gesucht), nur 10 fl.! (Werth das Vierfache.) — *Psyche* nach Raphael, 24 Kunstblätter, Quart, nur 5 fl.! — Das 7 mal versiegelte Buch, circa 400 Geheim- und Sympathiemittel, 1⅓ fl.! — Das 6. und 7. Buch Moses, Geheimnisse aller Geheimnisse, das ist magische Geisterkunst, Worth, und bildegetreu nach einer alten Handschrift, sammt wichtigen Anhang (sehr selten und gesucht), nur 6 fl.! — *Alex. Dumas* Romane, deutsch, **128** Theilen nur 8 fl.! — *Eug: Sue's* Romane, deutsch, 128 Theile, nur 8 fl.! — *Hogarth's* sämmtlich. Werke, **92** Kupfertafeln, vollständigste deutsche Ausgabe mit Text von *Lichtenberg*, Quart, pompös gebunden, nur 6 fl.! — *Der Sternhimmel*, grosse populäre Astronomie von Dr. Klöden, nur 2 fl.! — 1) *Lord Byron's* sämmtliche Werke (deutsch), 12 Bde., Class.-Format, mit feinen Stahlst., 2) *Körner's* sämmtl. Werke, sehr eleg. gebd., zus. nur 4 fl.! — *Düsseldorfer-Künstler-Album*, berühmtes Kupferwerk in Quart, in Original-Pracht-Einbanden mit Goldschnitt, nur 5 fl.! — *Düsseldorfer* Bilder Album gross Quart, elegant, nur 1⅔ fl.! — Laube's Novellen, Classiker Ausgabe, 10 Bände, 3⅓ fl.! *Walter Scot's* **16** Romane, deutsch, in **110** Bänden, nur 8 fl.! — 1) Shakespeare sämmtl. Werke, mit **800** Illustrationen, pompös gebunden, 2) Hegels ausgew. Werke, 4 Bde., gr. Octav, Ladenpreis 12 fl., beide Werke zus., nur 5⅓ — *Landwirthschaft*, Allgemeine, des 19ten Jahrhundertes, enthaltend alle Fächer der Landwirthschaft, **50** Bde., mit **2500** Abbildungen, nur 6 fl.! — *Venedig* und *Neapel*, mit 48 Stahlstichen von Poppel und Kurz, gr. Octav, nur 2⅓ fl.! — 1) Die Geheimnisse des Schaffots, 4 Bde. Octav, 2) Geheimnissvolle Erzählungen etc. etc. go. Quart, mit Kupfern, zus. nur 2⅓ fl.! — *China*, Land und Volk, Sitten und Reisen, Kupferwerk in Quart, mit 35 grossen Stahlstichen, statt 12 fl. gebunden nur 3⅓ fl.! — *Boccacio's* Decameron mit 12 berühmten Kupfertafeln, Kunstblättern, nur 6 fl.! — Deinhardsteins Werke, Pracht-Ausgabe in 7 Octavbänden statt 24 fl. nur 3⅓ fl.! — *Chevalier Faublas* beste deutsche Ausgabe, 4 Octavbände mit Kupfern, nur 6 fl.! — *Cassanova's* Memoiren, die beste vollständigste deutsche illustrirte Pracht-Ausgabe, in **17** Bdn. gr. Octav, mit sämmtl. = Kupfertafeln, statt 30 fl. nur 10 fl.! — Hamburger Broschüren v. ⅓ fl.! — 4 fl., je nach der Ordre. — Russland und die Russen, 3 Quartbände (sehr selten) 4 fl.! — *Lamartine's* Werke 45 Bde., Classiker-Format, nur 7 fl.! — *Bibliothek* deutscher Romane der beliebtesten neuesten deutschen Schriftsteller, **10** starke Octavbänden, nur 3 fl.! — (Werth über das Sechsfache.) — Hesslins Sittenromane: Unter dem Schleier der Nacht, die gnädige Frau etc., (sehr pikant und interessant) 9 Bände mit Kupfern, zusammen nur 3⅓ fl.!

MUSIKALIEN!!!

40 *Lieder ohne Wörter*, von Mendelsohn-Bartholdy, Abt, Schubert etc. etc., neue elegante Ausgabe, mit Mendelsohns Portrait, sehr elegant, nur 3 fl.! — *Opern-Album* 12 grosse Opernpotpourri's für Piano (Freischütz, Don Juan, Faust, Afrikanerin etc. etc.) alle **12** Opern brillant ausgestattet, zusammen 4 fl.! — *Salon Compositionen* für Piano, 16 der beliebtesten Piecen von Ascher, Mendelsohn etc., elegant, zus. nur 2 fl.! — *Tanz-Album* für **1871**, die neuesten und beliebtesten Tänze für Piano, mit Bild, elegant, nur 2 fl.! — Tanz-Album für 1870, ebenso, 2 fl.! — Tanz-Album für Violine für 1871, 2 fl.! — **50** *Ouverturen* für Piano, von Bellini, Mozart, Rossini etc., zusammen nur 3 fl.! — **36** der beliebtesten Tänze für Clavier, einzeln 18 kr., zusammen 2 fl.! — *Opern Duette* für Violine und Pianoforte (Barbier, Troubadour, Hugenotten etc.) **18** Opern, zusammen nur 3⅔ fl.! — **50** der neuesten und beliebtesten Tänze für Violine, leicht arrangirt, 2 fl.! — *Schubert's* **80** *Lieder* eleg. 1⅔ fl.! — *Des Pianisten Hausschatz*, 12 brillante Salon-Compositionen, von Godfrey, Kafka, Richards, Ascher etc., sehr eleg., nur 2 fl.! — *Mozart* und *Beethoven's* sämmtl. (**56**) Clavier-Sonaten, elegante Quart-Pracht-Ausgabe, nur 4 fl.! — *Concert-Album* für die eleg. Welt, die schönste Clavier-Compositionen, leicht und brillant, mit Kupfer, pompös mit Vergoldung nur 3 fl.! — *Festgabe* für die Jugend, circa **300** Lieblingsstücke aus Opern, Liedern, Phantasien etc., der beliebtesten Compositionen, zusammen, elegant, nur 4 fl. ö. W.

Bezpłatnie dodaje się przy zamówieniach na 10 złr. dodatki, a przy większych zamówieniach, **miedzioryty, klasyki** itd.

Przedsiębiorstwo nasze istnieje od lat 2?. Każde zamówienie załatwia się natychmiast, opakowanie bezpłatne, a dzieła wysyłany tylko w zupełnie nowych i poprawnych egzemplarzach pod gwarancją. Uprasza się wprost udać do

J. D. POLLACK in Hamburg,

Geschäftslocalitäten Bazar 618.

Książki i muzykalia nie podlegają nigdzie opłacie cłowej i podatkowej.

Ponieważ pobranie za zaliczką w ces. król. państwie Austrjackiem nie jest dozwolone, uprasza się o przysłanie gotówki w notach bankowych. 1171 1—1

Pierwszej jakości moskiewskie sardynki i śledzie zawijane

J. H. G. WALKHOFF HAMBURG — SCHUTZ MARKE

w beczułkach o 2 zaocynkowanych żelaznych obręczach i plombowane.

Dla ochrony konsumującej publiczności zwracam osobliwie na powyższą markę ochronną uwagę, zwłaszcza że w teraźniejszym czasie o wiele gorszy fabrykat w handel wchodzi, gdy moje moskiewskie sardynki za *najlepszy uznany produkt* na wystawach w Altonie i Kassel, otrzymały premie.

Składy we wszystkich renomowanych handlach korzennych i delikatesów

1016 11 13 **J. H. G. Walkhoff Hamburg.**

Uprasza się wszystkich w loterję grywających lub którzy się takową zajmują o przeczytanie:

I ja również należę do wielkiej liczby *szczęśliwych*, którzy za pomocą otrzymanych instrukcyj pana **R. v. Orlicé**, profesora matematyki (Berlin Wilhelmstrasse 129) na ciągnieniu berneńskim w dniu 23. listopada mianowicie na numera 23. 38. 46 wygrałem *Terno*, a to już po *raz wtóry* w przeciągu 3 miesięcy. *Oby Bóg pobłogosławił pomienionemu Panu w jego szlachetnych staraniach* i polecam onego z własnego doświadczenia *wszystkim zwolennikom loterji*, by z całem zaufaniem udali się do niego.

K . . . . pod Cieszynem. 1134 2-3

Edward v. Hilgers.

BALSAM VETORINIEGO

Cholerę leczący okazał się zawsze jako jedyny i niezawodny środek używając go wewnątrz po 15 kropli na cukrze, a w razie wielkiego ataku zażywać co dziesięć minut po tyleż kropel, nacierając przytem żołądek balsamem i części ciała kurczami zaatakowane. Niefałszowanego prawdziwego dostanie szanowna Publiczność we Lwowie w fabryce pod nr. 567¼ przy ulicy Halickiej obok hotelu Krynickiego i w aptekach pp. Berlinera, Ruckera, Dr. Zarzyckiego i w sklepach pp. Królikowskiego, Rosenthala, wdowy Klajnowej Schwarza i Horna, a na prowincji prawie w każdej aptece po 1 zł. 50 ct. flakon.

Powszechnie ulubiony i według zdania lekarzy doświadczony

Styryjski 1050 15 48

SOK ZIOŁOWY

w świeżym stanie zawsze do nabycia *we Lwowie w handlu korzennym*

Karola Schubutha

Cena flaszki 87 ct. w. a.

MIGRENY

wszelkiego rodzaju

leczy niezawodnie

podług metody własnej, na sobie i wielu cierpiących doświadczonej

lekarz homeopata

Mr. Ed. Madejski

Lwów, ulica Nowa l. 288.

Także listownie. Na honorowane listy z opisaniem objawów migreny, czasu jej trwania i środków dotąd używanych, przesyłam leki wraz z instrukcją. 1168 3—3

Skład fabryczny porcelany

J. Poy Naglergasse Nr. 9 **w Wiedniu,**

poleca **na wyprawy i podarunki wazony, wazy**, przybory do pisania i na zapałki, koszyki na karty wizytowe, frukta i bułki, kieliohy z przedniej porcelany na bukiety, uużleż przedmioty galanterji z porcelany zwykłej do najlepszej.

Serwis stołowy, starego fasonu, gładki po złr. 8.50, 10, 12.
Serwis stołowy z modnym garnuszkiem i sosierką złr. 12.50, 13, 14, 15.
Serwis stołowy wyrzynany złr. 16, 18, 20 10. Na 6 osob 40 sztuk
Serwis stołowy starej formy złr. 21, 22, 2 . 26.
Serwis stołowy modny garnuszek i sosierka po złr. 25, 26, 30, 32.
Serwis stołowy wyrzynany złr. 32, 36, 40, 200 Na 12 osób 81 sztuk.
Serwis do herbaty lub kawy na 6 osób po złr. 3.50, 4, 5, 6, 8, 10 do 30.
Serwis do herbaty lub kawy na 12 osób po złr. 6, 8, 10, 20 do 60.
Serwis do umywania 8 sztuk złr. 4, 6, 8, 10 do 30 złr, biały 2 złr. 60 cnt.
Stolik do umywania z lanego żelaza po złr. 7, 8, 10 do 16 złr.

Najlepszy kit do porcelany 25 ct. proszek do czyszczenia 20 cnt.

Zlecenia uskuteczniają się za pobraniem pocztowem Cenniki franko. 1096 11—12

Wieś Zyznomirz

nad rzeką Strypą, cwierć mili od Buczacza, mająca 900 morgów skoncentrowanych koło gumna i gorzelni, propinację, młyn o czterech kamieniach i folusz, jest do wydzierżawienia na czas od dnia 24. marca 1872.

Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata Dr. Hryszkiewicza we Lwowie. 1193 1—3

ZAMKNIĘCIE

słynnej wystawy artystycznej wiernych fotografij na szkle

w hotelu Langa na dole

nastąpi nieodwołalnie w ciągu bieżącego miesiąca 1175 3—?

Wstęp od osoby 50 ct., trzy bilety 1 zł.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

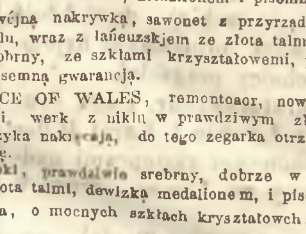
akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje 1198 1—?

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

Nie do uwierzenia ale przecież prawdziwe.



Oryginalne. Rzetelne. Za bezcen.

Na wszystkie zegarki 5-letnia gwarancja na piśmie.

Tylko 10 zł. prawdziwy cylinder srebrny z kryształowemi szkiełkami, wskazówka minut, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem i listem gwarancyjnym.

Tylko zł. 19.50 srebrny chronometer dobrze pozłacany w ogniu, z podwójną kokertą, pięknie emallowany, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancją.

Tylko 14. zł zegarek ze złota talmi z podwójną nakrywką, sawonet z przyrządem do odskakiwania, ze szkłami kryształ., work z niklu, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medal. i gwarancja.

Tylko 17 zł. prawdziwy angielski anker srebrny, ze szkłami kryształowemi, pięknie wyrabiony, wraz z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancją.

Tylko 15 lub 18 zł ANGIELSKI PRINCE OF WALES, remontoaor, nowogo kalibru, ze szkiełkami kryształowemi, werk z niklu w prawdziwym złocie talmi, zegarki te mają przed innemi te zalete, że się bez kluczyka nakręcają, do tego zegarka otrzyma każdy łańcuszek ze złota talmi z medalionikiem i pisemną gwarancję.

Tylko 15 lub 18 zł. mały zegarek damski, prawdziwie srebrny, dobrze w ogniu pozłocony, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, dewizką medalionem, i pisemną gwarancją.

Tylko 13 zł. srebrny cylinder do odskakiwania, o mocnych szkłach kryształowych, z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancją.

Tylko 22 zł. przedni srebrny anker na piętnastu kamieniach, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancją.

Tylko 22, 24, 30, 36 zł. przednie remontoary srebrne, ze szkłami kryształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi.

Tylko 24, 26, i 28 złr. złoty zegarek damski, z łańczkiem, medalionem i pisemną gwarancją.

Tylko 40 i 48 złr. złoty zegarek damski z dyamentami i długiem łańcuszkiem na szyję

Zł. 60, 70, 80, 100 złote remontoary ze szkiełkami kryształ

Zł. 200 i 300 złote chronometry z podwójną kopertą.

Łańcuszki złote, długie i krótkie po zł. 20, 25. 40, 60, do 100.

Łańcuszki srebrne po zł. 3, 4, 5, 6, do 12.

Łańcuszki ze złota talmi krótki po złr. 1, 1.50, 1.60, 2, 3, 4, 5, 6. długie po złr. 1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7.

Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości, upraszam przeto od innych poślednich odróżnić. Każdy zegarek srebrny lub złoty opatrzony jest puncą urzędu menniczego.

Za przesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem

załatwiam każde zamówienie w 24 godzinach, a towar któryby się nie podobał, przyjmuję napowrót.

Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej. Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze i kupcy znajdą u mnie wielki zapas zegarków różnego rodzaju, gdyż jedynie sprowadzanie z pierwszej ręki i wielki obyt pozwalają mi tak tanio sprzedawać.

PHILIP FROMM,

Uhrenfabrikant in Wien,

Rothenthurmstrasse Nr. 9, gegenüber der Wollzeile.

Wszystkich tych, którzy zamierzają gdziekolwiek kupić zegarek, raczą się przedtem do mnie udać pismnie. 1015 3—?

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że od

1. sierpnia b. r. począwszy wydaje

ASYGNATY KASOWE

4½-procentowe za 8 dniowem
5-procentowe z 14 dniowem } wypowiedzeniem,
5½-procentowe z 30 dniowem

na okaziciela opiewające. 1040 3—?

Kute przez c. k. urząd cement. w Wiedniu zbadane i ostemplowane

Wagi decymalne

1091 1—?



Waga na bydło.

czworokątne, z 8letnią gwarancją,

sa w zapasie po cenach następujących:

unoszące cięż.	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 ctn
po cenie: złr.	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110

Sporządzamy oraz i mamy wielki zapas **Wag balansowych**, nader trwałych i praktycznych, na których gdziekolwiek je postawiwszy ważyć można.

Unoszące ciężaru:	1	2	4	10	20	30	40	60	80 fnt.
po cenie: złr.	5	6	7.50	12 15	18	20 22	25	27	30.

Następnie robimy także i mamy na składzie **Wagi na bydło** z poręczami do ważenia wołów, krów, świń, owiec, z kutego żelaza sporządzone, wypróbowane i stemplowane przez c. k. urząd cementniczy w Wiedniu, z gwarancją 10letnią:

unoszące ciężaru:	15	20	25	30	40	50 cetnarów
po cenie: złr.	150	170	200	230	250	300

z należącemi do nich ciężarkami w ilości cetnarów.

Nakoniec, sporządzam **Centezymalne wag pomostowe** do ważenia wyładowanych wozów ciężarowych z żelaza kutego z gwarancją 10letnią:

unosz. cięż.	50	60	70	80	100	150	200	300	500 cet
po cenie zł.	350	400	450	500	550	600	750	900	1200

Naostatek wszelkie inne wagi i ciężarki.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się nie zwłocznie za gotówkę lub za przekazem pocztowym

L. BUGANYI et COMP., Waagen u. Gewicht-Fabrikant.

Haupt-Niederlage: Stadt, Singerstrasse Nr. 10., in Wien.

We Lwowie przyjmują zamówienia: Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu roln. pp. Krasicki, Kraiński i Sp

---

L 20.132.

Publiczne wezwanie.

W dniu 9. maja 1869 zakończył życie w kąpielach Elster były mekler jarmarczny **Leon Aleksander Axenfeld z Brodów**, w ostatnich czasach w Dessau zamieszkały, pozostawiwszy majątek około 50.000 talarów. W swoim na dniu 21. maja 1860 w królewskim sądzie w okręgu sądowym Lipskim złożonym testamencie wraz z dodatkiem do tegoż z dnia 19. października 1869, a publikowanym dnia 12. maja 1869, mianował przy swojej śmierci, spadkobiercami wszystkich w czasie jego śmierci zostających przy życiu krewnych w bocznej linii swych rodziców; mogą oni być rodzeństwem jego ojca lub jego matki, lub też potomkami tegoż rodzeństwa, w ten sposób, że spadek podług pokolenia, a nie wedle głów ma być dziedziczonym, a przeto do wspólnego ojca rodziny lub matki najbliżej stojący żadną miarą dalej stojących nie wyłączają, ale raczej prawo reprezentacyjne ma być utrzymane.

Ponieważ administracja masy spadkowej przeszła na nas, przeto na wniosek z naszej strony ustanowionego kuratora spadku, adwokata Freyberga, wzywa się publicznie tych wszystkich, którzy sobie prawo do spadku po ś. p. **Leonie Aleksandrze Axenfeldzie** roszczą, aby się stawili

we wtorek dnia 13. czerwca 1871, rano o godzinie 10.

do sądu przed naszego deputowanego, pana radcy sądu obwodowego Siegfrieda, który to termin aż do 4. godziny się przydłuża, tak w swojej własnej osobie lub przez pełnomocnictwo umocowanych adwokatów tutejszych, na których przeznaczamy adwokatów, *Kindscher, Fitzau*, von *Basedow, Popizz, Mayländer, Jacoby, Barthels, Siegfried, Frenkel, Dr. Seiffert, Gast, Franke i Mayer*, swoje pretensje należycie zameldowali i podpisali, w przeciwnym bowiem razie

we wtorek dnia 27. czerwca 1871, o godzinie 12. w południe

przez wyrok naszej instancji sądowej wystosowany przeciw nie zgłoszonym się na niniejsze wezwanie nastąpi umorzenie prawa i skargi. 1197 1 3

Dessau dnia 16. grudnia 1870.

książ. Anhalt. Sąd obwodowy.

L. 20132.

Öffentliche Vorladung.

Am 9. Mai 1869 ist zu Bad Elster der frühere Messmakler **Leon Alexander Axenfeld aus Brody**, zuletzt in Dessau wohnhaft, mit Hinterlassung eines Vermögens von etwa 50.000 Rthl. verstorben. Derselbe hat in seinem am 21. Mai 1860 beim Königlich. Sächsischen Gerichtsamte im Bezirksgericht Leipzig niedergelegten Testamente nebst Nachtrage zu demselben vom 19. October 1867, welche am 12. Mai 1869 publicirt worden sind, letztwillig alle bei seinem Tode noch lebende Seitenverwandte seiner Eltern, mögen sie Geschwister seines Vaters oder seiner Mutter oder mögen sie Abkömmlinge dieser Geschwister sein, zu Erben seines Nachlasses in der Weise eingesetzt, dass diese den Nachlass nach Stämmen, nicht nach Köpfen erben sollen, in dem der dem gemeinschaftlichen Stammvater oder der gemeinschaftlichen Stammutter am nächsten Stehende die entfernter Stehenden nicht ausschliessen, vielmehr das Repräsentationsrecht stattfinden soll.

Nachdem die Verwaltung des Axenfeld'schen Nachlasses auf uns übergegangen, so werden auf den diesfallsigen Antrag des unsrerseits zum Nachlasscurator ernannten Rechtsanwalts Freyberg allhier hierduch alle diejenigen, welche als Erben Ansprüche an den vorgedachten **Leon Alexander Axenfeld'schen** Nachlass zu haben vermeinen, öffentlich geladen, in dem auf

Dienstag, den 13. Juni 1871, früh 10. Uhr,

an hiesiger Gerichtsstelle vor unser'm Deputirten, Herrn Kreisgerichtsrath Siegfried, anberaumten Termine, welcher bis Nachmittags 4. Uhr ansteht, entweder in Person oder durch einen gehörig bevollmächtigten inländischen Rechtsanwalt, wozu die Rechtsanwälte *Kindscher, Fitzau*, von *Basedow, Popitz, Mayländer, Jacoby, Barthels, Siegfried, Frenckel, Dr. Seifert, Gast, Franke und Mayer* hierselbst namhaft gemacht werden, zu erscheinen, und ihre Ansprüche gehörig anzumelden und zu bescheinigen, widrigenfalls durch einen am

Dienstag, den 27. Juni 1871, Mittags 12 Uhr,

an hiesiger Gerichtsstelle zu eröffnenden Bescheid auf dessen Anhörung gegenwärtige Ladung mit gerichtet ist, auf Erlöschung des Rechts und der Klage wider sie erkannt werden wird.

Dessau, den 16. December 1870.

Herzogl. Anhalt. Kreisgericht.

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.